Nr 13. Kraków 17 Stycznia — Wtorek Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski.*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 16 stycznia.

Mowa tronowa króla Pruskiego, którą poniżej podajemy w całości, objaśnia ważną stronę ogólnego położenia politycznego Europy, bo jest wyrazem polityki, która stanowczy od lat kilku wywiera wpływ na stosunki europejskie. Nie z pruskiego więc stanowiska, lecz z europejskiego oceniać ją nam wypada. Pruski charakter tej mowy odnosi się do rzeczy domowych, administracyjnych, finansowych, ale nie sięga dalej; bo już kwestya organizacyi wojska o tyle tylko spraw wewnętrznych się tyczy, o ile się schodzi z kwestyą budżetową, jak również spór rządu z Izbą deputowanych pod względem tylko budżetowym ma znaczenie sprawy wewnętrznej. Organizacya bowiem wojskowa w swem znaczeniu szerszem ma przywieść Prusy napowrót do roli państwą militarnego. System landwery jako „obrony krajowej“ opierał się na obronnem, odpornem przeznaczeniu Prus w Europie, był rodzajem pospolitego ruszenia, odpowiedniego wojnie odpornej, ale do wojen długich, zewnętrznych niezdatnego. Ze zmianą urządzenia militarnego Prus zmienić się ma odporny charakter tego państwa. Z systemem tym wydobyły się Prusy z pod panowania francuzkiego, zdobywczemi nigdy być nie mogły. Z sejmem czy bez sejmu król Wilhelm przeprowadza tę przemianę, a zamiast jednorocznych żołnierzy, przypominających sobie co jesień w kilkutygodniowej służbie rzemiosło wojenne, chce się dochować starego żołnierza, stałego wojska. To jest europejska strona kwestyi militarnej w Prusiech.

Spór z Izbą deputowanych, pominąwszy stronę jego budżetową, sięga również poza zakres spraw domowych. Był on już zapowiedziany podczas koronacyi w Królewcu, gdy król objawił zamiar rządów osobistych. To nie z Grabowem, Kirchmanem, Schultzem wojna, lecz z demokracyą; pokonać ją wprzódy u siebie należy, zanimby można wypowiedzieć jej wojnę w Niemczech, a następnie w Europie. Nie taiło się z tą myślą ministeryum w notach swych na jaw wyszłych, nie tają się natchnione przez nie dzienniki.

Oczywiście, że mowa tronowa tryumfalnym brzmi hymnem zwycięztw nad Danią odniesionych. Aleź nie to jest ważnem, że Dania w tej wojnie uległa wojskom dwóch mocarstw europejskich, lecz że polityka pruska wciągnęła do wojny Austryę i rozbroiła Europę. W tem tryumf p. Bismarka, że doprowadził rzeczy do takiego punktu, iż mógł się odważyć rozerwać traktat podpisany przez wszystkie mocarstwa i przez całą Europę uznany. Wypadek to nie dzisiejszy, lecz następstwa jego należą do ogólnego położenia europejskiego w tej jeszcze chwili, a mowa króla Pruskiego dostarcza skazówek do ich ocenienia. Jest w niej bowiem nakreślony program, który choć wszystkiego nie wypowiada, lecz wiele wskazuje. Parę dni temu jeden z ministeryalnych dzienników pruskich dowodził, że oderwanie wszystkich trzech księstw od Danii leżało od dawna w planach polityki pruskiej, a nie było wynikiem dopiero powodzeń militarnych i dyplomatycznych. Plany te nie ograniczają się zapewne na pozbawieniu Danii księstw, lecz doprowadzone będą do ostatecznych kresów. Umiały Prusy mimo Anglii, Francyi, Rosyi i Szwecyi odebrać Danii księstwa, to dalszem staraniem ich być musi zabrać je dla siebie pomimo Austryi i Związku niemieckiego. Mowa tronowa nie dość jednak jest pod tym względem przezroczystą.

Główny nacisk mowy królewskiej położony jest na przymierze z Austryą. Jak pogodzić to przymierze z owemi planami, poprzestającemi na teraz na opiece nad księstwami, to najtrudniejszem będzie zadaniem polityki gabinetu pruskiego. Z zadaniem tem wiąże się postępowanie Prus względem Związku niemieckiego wypowiedziane bez ogródki w pamiętnej nocie p. Bismarka z d. 13 grudnia do dworów saskiego i bawarskiego, gdzie rząd pruski oświadcza, iż o tyle tylko uznaje uchwały Związku, o ile to z interesami Prus się zgadza; wiąże się z niem nadto kwestya kompensaty Austryi, o której wiele teraz mówią, a jeśli za przedmiot jej naznaczają część posiadłości pruskich, to może na to tylko, aby upewnić Europę, że kompensaty tej niebędzie się szukać ani we Włoszech, ani u dolnego Dunaju; z zadaniem tem wiąże się wreszcie stanowisko Prus do innych mocarstw europejskich tak z tytułu domniemanej kompensaty na rzecz Austryi, jak i przez to, że rozszerzenie Prus do południowych granic Jutlandyi zmienia stosunek dotychczasowy sił na północy.

Mowa tronowa króla Pruskiego potrącając tylu punktami o kwestye ogólne europejskie nie jest aktem li parlamentarnym i programem czynności administracyjnych, jak dotąd po większej części bywały mowy królów pruskich i jak bywa wiele mów tronowych w innych krajach. Formą swoją, rozległością, wszechstronnością i samym nawet językiem dobitnym i wyrazistym, a tonem podniosłym wypowiada niejako pewność siebie, stanowczość w zmierzaniu do wskazanych celów i zadowolenie z osiągniętych dotąd powodzeń. Rok też upłyniony, którego mowa ta jest jakby zamknięciem, pozostanie pamiętnym w dziejach Prus, bo w pentarchii europejskiej wyniósł on je na przedniejsze miejsce. Czy to nastąpiło własną usilnością ich króla i pierwszego ministra, czy ustępowaniem z pola innych mocarstw lub też zbiegiem okoliczności — tego nie odgadnie najbystrzejszy publicysta, ani nie dociecze najgłębszy historyk. Wiadomo wszakże, że w polityce jak i w potocznem życiu obok wszystkiego innego potrzeba jeszcze szczęścia. Służy ono dotąd Prusom.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 stycznia.

R. Pożądanym zapewne będzie dla wielu osób interesowanych załączony tu spis poddanych austryackich, zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi c. k. austryackie Ministeryum spraw wewnętrznych w ostatnich czasach wstawiało się do rządu rosyjskiego przez c. k. jeneralny konsulat w Warszawie i c. k. poselstwo w Petersburgu w celu wyjednania im uwolnienia.— Usiłowaniom c. k. jeneralnego konsulatu austryackiego w Warszawie już się powiodło wyrobić dla wielu ułaskawienie. Względem zasięgnięcia wiadomości o chwili rozpoczęcia powrotu uwolnionych i sposobie przesłania im zasiłków pieniężnych, kroki należyte do JEksc Ministra austr. spraw wewnętrznych już poczyniono.— Zarazem udziela się z dwóch ostatnich depesz przesłanych X. Ruczce wiadomości dla interesowanych.

Według depeszy z dnia 7 stycznia 1865 L. 137 Józef Burzyński nie został wcielony do wojska rosyjskiego, lecz do rot aresztanckich w Omsku. — Leonowi Kossakowi z Wiśnicza, Antoniemu Kisielewskiemu z Rozwadowa, Mieczysławowi Łopatyńskiemu z Piotrowa obw. kołomyjskiego i Michałowi Ostrowskiemu ze Starejwsi odmówił rząd rosyjski nateraz ułaskawienia.— Dla Michała Wrzosa ze Sokołowa, Ludwika Nykla ze Sokołowa, Aleksandra Zielińskiego z Krakowa, Józefa Steczkowskiego z Garbka i Władysława Łowczyńskiego z Bochni, jest nadzieja bliskiego uwolnienia.— Ignacemu Sierzputowskiemu z Krakowa złagodzono karę wygnania na Sybir na proste internowanie w głębi Rosyi.

Według depeszy z dnia 11 stycznia 1865 Licz. 281 J. Antoni Gajdziński, Karol Benowski, Wincenty Grzesicki z Krakowa, Antoi Miazga z Nowejgrobli, Edward Regies i Karol Gros, są przedstawieni w Petersburgu do bliskiego ułaskawienia. Dla Wiktora i Franciszka Bylickich z Krakowa, Stanisława Winnickiego z Hodynia, Władysława Sinkiewicza ze Lwowa i Adolfa Jankowskiego z obw. tarnowskiego, uznano czas jeszcze niestósowny do ułaskawienia, zatem na teraz go odmówiono.

Za Kazimierzem Walewskim ze Lwowa, Julianem Tetmajerem, Stanisławem Chęcińskim z Przemyśla, Janem Dydakiem z Czerniowiec, Janem Kobylińskim i Karolem Pawłowskim ze Lwowa, c. k. austryackie poselstwo w Petersburgu należy te kroki dla ich uwolnienia przedsiębierze.— Jan Ciszek mylnie Ferd. Ruśkiewicz, ma być wkrótce do Austryi wydany.— Stanisław Krynicki ze Lwowa i Ignacy Krajewski z Czech, są ułaskawieni i rozkaz względem ich wysłania ze Sybiru z powrotem do Galicyi już wydany.

Względem wszystkich innych poleconych, usiłowania Rządu tutejszego do ich uwolnienia nie ustają.

Spis poddanych austryackich w niewoli rosyjskiej o których uwolnienie władze c. k. austryackie czynią starania.

1. Wilhelm Müldner dostał się w lutym z. r. pod Opatowem do niewoli i znajduje się w głębi Rosyi w miasteczku Orle; skazany na 3 lata do rot aresztanckich. Ma nosić nazwisko Nieckowski.

2. Julian Kwiatkowski, 18letni, wzięty w kwietniu z. r. wywieziony do Zamościa, potem do Pskowa, gdzie w szpitalu bardzo chory zostawał. Niewiadomo, co się z nim dalej dzieje.

3. Jan Kwiatkowski starszy brat, dostał się do niewoli w marcu 1863. Znajdował się w Zamościu, potem przez Warszawę wytransportowany do Orła. Skazany na 3 lata do rot aresztanckich.

4. Leon Ślaski ze Lwowa lat 22, dwie mile od Radziwiłłowa wzięty, na posilenie do Syberyi skazany, w gubernii Jenisejskiej, powiat Jenisielok, wołość Bielska.

5. Wojciech Dec ze Sokołowa. Gdzie jest i jaki los jego?

6. Kazimierz Kaczmarski lat 17 z Kleparza w Krakowie, w rotach aresztanckich w mieście Orle. Matka jego żebraczka w parafii śgo Floryana.

7. Seweryn Golczewski ze Lwowa, 20 lat mający, uczeń gimnazyalny, wzięty 1 stycznia 1864 z Koziejgóry do Chełma, do Pskowa na posilenie odesłany.

8. Kazimierz Machniewicz z Wierzawic blisko Leżajska, lat 17 mający, do twierdzy Zamościa, potem do Warszawy, nareszcie w głąb Rosyi wysłany 9go lipca (nie wiadomo dokąd).

9. Aleksander Dąbrowski z Krakowa, lat 19 murarski wyrobnik, był w Radomiu trzymany w koszarach wojskowych, dalej nie wiadomo co się z nim dzieje.

10. Wawrzyniec Banach z Krzeszowic, w mieście Orle w rotach aresztanckich.

11. Stefan Kaczorowski z Krzeszowic, w mieście Orle w rotach aresztanckich,

12. Maciej Godyń z Krzeszowic, w mieście Orle w rotach aresztanckich.

13. Tomasz Kalęba z Krzeszowic, w mieście Orle w rotach aresztanckich.

14. Jędrzej Ajdukiewicz, do Krasnojarska w Sybirze na posilenie, mieszka w Uzursku, okręgu Aczyńskiego, gubernii Jenisejskiej.

15. Michał Tarasiewicz, 22 lat, odprowadzony do Włodzimierza, a stamtąd do Kijowa.

16. Ludwik Jacek Tarasiewicz, 29 lat, wzięty do Moskwy, potem do Włodzimierza, gdzie na 4 lata do katorznych robót na Syberyą został skazany.

17. Antoni Gajdziński, skazany do rot aresztanckich do Kaługi.

18. Karol Benowski, skazany do do rot aresztanckich do Achmuł.

19. Wincenty Grzesicki, praktykant aptekarski z Krakowa, skazany do rot aresztanckich do miasta Krasnojarska w gubernii Jenisejskiej. W czerwcu był w Irkucku.

20. Juliusz Wurst ze Lwowa, skazany na posilenie na Syberyą, znajdował się w lipcu w Kazaniu.

21. Władysław Eliasz, urodzony w Krakowie, lat 16, 6go lutego ujęty i odstawiony do Pskowa, a 8go czerwca r. z. do Moskwy, stamtąd do gubernii Tomskiej, w sierpniu z. r. znajdował się w Permie.

22. Wiktor Bylicki, w Wilanowie za austryackim paszportem, rządca dóbr, 2go kwietnia z. r. deportowany do Jadryna w obwodzie Kazańskim.

23. Bylicki Franciszek z Krakowa, w styczniu z. r. do Tobolska na Syberyą skazany.

24. Kazimierz Walewski syn Aleksandra i Albertyny z Berczowskich, ujęty pod Radziwiłłowem.

25. Jan Ciszek mylnie Ferdynand Ruśkiewicz, rodem z Czarnego Dunajca, cyrkułu Sandeckiego, deportowany do Niżne w gubernii Symbirskiej przeszłego roku.

26. Wiktor Jabłoszewski, za paszportem austr. bawiący w Bojskach w Lubelskiem, deportowany do gubernii Orenburskiej i osadzony w miasteczku Belebejów.

27. Stanisław Winnicki rodem z Hodynia w obwodzie Przemyskim, ranny leżał długi czas w szpitalu w Sielcu koło Chełma, przewieziony potem do Krasnegostawu, dalej do Warszawy, a 11go października r. z. do Moskwy.

28. Julian Tetmajer, za austr. paszportem mieszkał w Zakutyńcach w Berdyczowskim powiecie, jako dzierżawca, nie miał udziału w powstaniu, transportowany jest do Kijowa.

28. Stanisław Chęciński z Przemyśla, w interesach familijnych wyjechał za paszportem austr na Wołyń do Żytomierza, nie należał całkiem do powstania, złapany przez chłopów, odesłany do Kijowa, a stamtąd do Tobolska.

30. Władysław Pierzchała, syn Franciszka i Leopoldyny z Janickich, z Gogołowa, obw. tarnowskiego, deportowany na Sybir, znajduje się w gubernii Jenisejskiej, w miejscu Krasnojarsku.

31. Antoni Miazga z Nowejgrobli mieszkając jako leśniczy nad granicą, przekroczył ją przypadkowo i został wzięty do niewoli, skazany jest na 5 lat do rot aresztanckich w Orle.

32. Władysław Sinkiewicz ze Lwowa, syn Józefa i Salomei, złapany 16 stycznia 1864, odesłany do Zamościa, a stamtąd do Włodzimierza, gdzie został skazany na Sybir na wolne posilenie. Ostatnia wiadomość z lipca r. z. z Niżnonowogrodu.

33. Jan Dydak z Czerniowiec, 27 lat, w lipcu 1863 wzięty do niewoli w Radziwiłowie, odprowadzony do Kijowa, a stamtąd deportowany na na Sybir na posilenie.

34. Jan Stachowski urodzony w Krakowie, lat 19 mający, wzięty do niewoli pod wsią Klonowem w Królestwie Polskiem, milę od miasta Bożęcina.

35. Stanisław Krynicki, ze Lwowa, lat 20 pod Batorzem wzięty, przez Kazań i Tobolsk wywieziony do miasta Minnsińska.

36. Jan Kobyliński, wzięty pod Radziwiłowem, skazany na osiedlenie w Sybirze, ostatni list jego z Woronezu.

37. Edward Regies, ur. w Tarnowie, zamieszkały w Krakowie, wzięty do niewoli w r. 1863 i przez Warszawę wysłany w styczniu r. b. do Permu do rot aresztanckich.

38. Maciej Bełdowski z Tarnowa, krawiec deportowany do Permu.

39. Edmund Milerowicz, z Tarnowa 18letni — 9go marca r. b. znajdował się w Moskwie w lazarecie chory — niewiadomo gdzie teraz jest.

40. Ignacy Krajewski, syn Nikazinsza, z Czech, złoczowskiego obw. w r. 1864 przez Rosyan wzięty i do Zamościa a ztamtąd do Syberyi na osiedlenie deportowany, znajduje się w Krasnojarsku, gub. Jenisejskiej.

41. Karol Pawłowski ze Lwowa, 20 l. m. wzięty pod Radziwiłowem, przez Kijów wysłany na posilenie na Sybir.

42. Zenon Piasecki, ze Sambora, 20 l. m. wzięty podobno pod Fajsławicami 25go sierpnia r. z., niewiadomo co się z nim stało.

43. Aleksander Miranowicz ze Lwowa, lat 21, deportowany na Sybir.

44. Ludwik Zielonka mylnie Adolf Jankowski z Tarnowskiego, ma się znajdować w Irkucku.

45. Kornel Zielonka z Tarnowskiego, 25 l. m. wzięty w r. 1863 i przez Kielce, Radom, Warszawę, Petersburg, Moskwę, Włodzimierz do Niżnonowogrodu deportowany — gdzie teraz, nie wiadomo.

46. Józef Aleksander Pawłowski, z Myślenic, według ostatniego listu jego z marca z. r. znajdował się w Włodzimierzu w cytadeli. Został ułaskawionym, a nic o nim nie słychać. Cóż się z nim stało? Czy żyje i kiedy przybędzie?

47. Mikołaj Tascher, rodem ze Stanisławowa, mieszkający w Olejowie, deportowany do Krasnojarska na posilenie.

48. Karol Gross, rodem z Rzeszowa, wzięty pod Kielcami, deportowany do Permu.

49. Ksawery Romer mylnie Kazimierz Bryk, z Jurowiec, około 20go listopada 1863 r. wzięty do niewoli, miał leżeć rannym w Bychowy, 4 mile od Lublina. Gdzie jest?

50. Jakób Kostkiewicz. Już jest względem niego odpowiedź. Co jeszcze czynić wypada? Jak ulżyć losowi jego?

51. Ludwik Kostkiewicz, z Gorlic, wyszedłszy z Radomia bez wieści zginął. Gdzież jest?

52. Marcelli Sokołowski, ze Strussowa, powiatu Trembowla, pod Radziwiłowem wzięty i na Sybir wygnany.

53. Stanisław Mroczkowski, syn Franciska i Franciszki z Gielczewskich, z Wadowic obw. Tarnowski, skazany na posilenie do Pskowa.

54. Józef Burzyński, ze Zatora, ślusarz, w Krakowie mieszkający, do wojsk rosyjskich wcielony.

55. Leon Kossak, syn Michała, rodem z Wiśnicza, a we Lwowie zamieszkały, pod Kockiem ranny wzięty, na 8 lat ciężkich robót na Sybir skazany — niewiadome miejsce.

56. Bartłomiej Piela ze Sokołowa, gdzie?

57. Jan Ożóg ze Sokołowa, gdzie?

58. Michał Sikora ze Sokołowa, gdzie?

59. Michał Słomiany ze Sokołowa, gdzie?

60. Michał Wrzos ze Sokołowa, w Niżnym Nowogrodzie, w rocie aresztanckiej.

61. Ludwik Nykiel ze Sokołowa, w Kazaniu w rocie aresztanckiej.

62. Jędrzej Papierz, syn Jana z Rabki, wzięty pod Jurkowicami, i przez Warszawę, Petersburg, Moskwę, wygnany do Włodzierza. Gdzie teraz jest, niewiadomo.

63. Bieniedzki, syn Karola, z Wolicy owb. Tarnopolskiego, na Wołyniu pod Korytnicą wzięty, na 4ry lata ciężkich robót na Sybir gub. Tobolskiej skazany.

64. Ludwik Ablewicz z Wieliczki, górnik, wzięty, znajdował się dłuższy czas w Sandomierzu, teraz podobno w Pskowie.

65. Jan Siwiński z Harklowy, syn Michała — niewiadomo, gdzie się znajduje.

66. Eugeniusz Ellinger ze Styryi, wzięty 18go marca 1864. Gdzie się znajduje?

67. Bronisław Sławiński ze Złoczowa, 24 lat, wzięty pod Radziwiłowem i wysłany na Sybir do gubernii Krasnojarskiej, w powiecie Alczyńskim we wsi Czypyszowkaja.

68. Ignacy Dalmajer z Przemyśla, pod Komorowem zabrany, do Kielc odprowadzony.

69. Józef Dalmajer z Przemyla także pod Komorowem wzięty i do Kielc odprowadzony.

70. Antoni Czyżewicz ur. w Krośnie, syn Stanisława i Eufrozyny z Janikowskich, uczeń technik w Krakowie, według wieści wzięty w Nowosiłokach, stracony bez wiadomości, gdzie jest — jaki los jego?

71. Ignacy Sierzputowski, rodem z Krakowa, do r. 1859 stale mieszkający w Galicyi, za paszportem austr. ostatnie 5 lat mieszkał w Królestwie, aresztowany i wywieziony przez Moskwę do gubern. Orenburskiej.

72. Edward Haas, rodem z Gorlic, skazany w Kielcach na deportacyę w głąb Rosyi.

73. Antoni Kisielewski z Rozwadowa, syn Leona, skazany 10go lipca 1863 r. na posilenie do gubern. Krasnojarskiej.

74. Mieczysław Łopatyński z Piotrowa w Kołomejskiem, skazany na Sybir, w lipcu był w Pskowie, potem w Petersburgu.

75. Aleksander Zieliński z Krakowa, 19 lat, skazany do rot aresztanckich w Kazaniu.

76 Michał Ostrowski, ze Starejwsi, w Sanockiem, skazany na 6 lat do Irkucka, 9/2 był w Tobolsku.

77. Marcin Swierk, 25 lat, z Izdebnika, zamieszkały w Krakowie.

78. Kazimierz Swierk, 18 lat, z Izdebnika, zam. w Krakowie.

79. Romuald Padlewski, z Tarnopolskiego, w r. 1862 za pasportem austr. wyjechał na Ukrainę w maju 1863, niewinny bez udziału w powstaniu, wzięty do Berdyczowa, potem do Kijowa, gdzie jęczy.

80. Józef Steczkowski, z Garbka w Tarnowskiem, skazany do robót aresztanckich, w Archangielsku.

81. Władysław Łowczyński, z Krakowa, rodem z Bochni, skazany do rot aresztanckich w Kałudze, na 3 lata.

82. Romuald Wilusz, syn Władysława, intern. w głębi Rosyi.

83. Baltazar Cieczkiewicz, z Cieszanowa, w Żółkiewskiem, w styczniu 1864 r. wzięty i do Zamościa odprowadzony, niewiadomo jaki dalszy los jego.

84. Michał Strachanowski, w Uwsia w Brzeżańskiem, 6 września 1863 r. pod Batorzem wzięty, dalszy los jego niewiadomy.

85. Konrad Wilczyński, 18 letni, 22 października 1863 r. był pod Borowem w Lubelskiem w oddziale Waligórskiego i znikł bez śladu. Gdzie jest?

86. Antoni Popiel, z Grąziowy, cyrkułu Sanockiego, 27 sierpnia 1863 był w Lubelskiem pod Lelewelem. Nie ma o nim wiadomości.

87. Antoni Miksiewicz, ze Złoczowa, wzięty pod Radziwiłowem i na Syberyę deportowany.

88. Franciszek Czajkowski, syn Augusta, małol. z Bóbrki obw. Brzeżańskiego, wzięty w czerwcu 1863 pod Radziwiłowem i na posilenie nieogr. czas na Sybir skazany. Znajduje się w Jenisejskiej gubernii w okręgu Końskim, we wsi Jakowle.

89. Franciszek Leszczyński, ze Sonina deportowany na Sybir.

90. Jan Gruszkiewicz gr. k., syn Ks. Gruszkiewicza blisko Komarna w Samborskiem. Gdzie jest?

91. Rudolf Hradecki, z Łańcuta w Rzeszowskiem do Krasnojarska deportowany.

92. Wincenty Tulasiewicz, ze Lwowa, syn Józefa, dozorcy więzień, 28 lipca 1863 wzięty pod Korytnicą, w Żytomierzu osądzony i przez Kijów na Sybir na nieoznaczony czas deportowany.

93. Stanisław Chrząszczewski, z Brzeżan internowany w Charkowie.

94. Drugi raz Wojciech Dec, syn Michała ze Sokołowa, skazany na 3 lata do rot aresztanckich w Tambowie.

95. Stanisław Kozicki, z Tyczyna, skazany do rot aresztanckich w Tambowie.

96. Bolesław Prytyka, ze Lwowa, wzięty w Zwierzyńcu w Lubelskiem, niewiadomo dokąd deportowany.

97. Edward Wołoszyński, syn Michała z Kańczugi, grec. katolik, na deportacyę w głąb Rosyi skazany.

98. Antoni Nazarewicz, syn Wojciecha, ur. w Tarnopolu, za pasportem austr. z d. 25 lutego 1862 l. 1153 wyjechał z Kurowic cyrk. Złoczowskiego na Wołyń do Antouin, wzięty pod Sławutą do niewoli w sierpniu 1864 r. zostawał jeszcze w Żytomierzu, zdaje się, że na Sybir wygnanym został.

99. Konstanty Olbiński, syn Pawła, z Krakowa, 26 lat, we wrześniu 1863 r. ujęty i do rot aresztanckich na 3 lata skazany, znajduje się w Kostromie.

100. Zygmunt Korystyński, rodem z Samborskiego, ostatni list jego był z Kijowa.

101. Józef Kajetan Chojnacki, z Krakowa, wzięty w Sandomierskiem, znajdował się w Pskowie.

102. Józef Tyrkowski, z Krakowa, wzięty w Sandomierskiem, pisał z Pskowa.

103. Franciszek Koc, rodem z Krakowa, niewiadomo gdzie się znajduje.

104. Czyżewicz N. z Rzeszowa, technik, niewiadomo gdzie się znajduje.

105. Bielawski N. z Tarnowa, znajduje się w Włodzimierzu za Moskwą pod gubernatorem Samsonowem.

106. Konstanty Brzeziński, z Kutkorza w obwodzie Złoczowskim, lat 21, skazany na 4 lata do rot aresz. w Orle.

107. Witold Witowski, z Brzozowa, wzięty pod Jurkowicami, skazany na internowanie w głębi Rosyi, ma się znajdować w Tobolsku.

108. Dominik Terlecki, ze Sambora, 30 lat, grc. katolickiego obrządku, w jesieni 1863 roku pisał z Lublina, że tam jest pojmany, los jego dalszy niewiadomy.

109. Paweł Pawełski, z Kańczugi, obw. Rzeszowskiego, skazany na deportacyę do Wołogdy.

110. Kazimierz Przemyski, z Krakowa, nie wiadomo gdzie się znajduje.

111. Władysław Starkl, z Tarnowa, skazany na 2 lata fortecznych robót do Penzy.

112. Bogusław Pawlikowski, z Malnowa, 20 lat mający, wzięty pod Radziwiłowem, na Sybir skazany.

114. Franciszek Pilzniński, z Radomyśla obw. Tarnowskiego, 24 lat mający, skazany do rot aresztanckich w Permie.

115. Ludwik Wojcik, rodem z Mogilau, obw. Wadowickiego, 23 lat, mieszkał w Krakowie, w czerwcu 1864 był jeszcze w Radomiu.

116. Jan Hajdukiewicz, rodem z Przeworska, z obw. Rzeszowskiego, służący, skazany na lat 3 do rot aresztanckich w Kursku.

117. Paweł Bukowczyk, z Mościsk, lat 19 mający, jak twierdzą wzięty pod Tuczapami ranny, ma być uwięziony w Warszawie. Jaki los jego?

118. Stanisław Smielewski, rodem z Lubienia, obw Wadowickiego, 19 lat mający, skazany na wygnanie do Wielkiego Włodzimierza.

119. Marceli Katyński, 46 lat mający, z Brzyśk, wzięty pod Jurkowicami. Jaki los jego?

120. Feliks Jeranek, z Gorlic, skazany na deportacyę do Tweru.

121. Jędrzej Kujawski, z Gorlic, skazany na wygnanie do Tweru.

122, Drugi raz, Zygmut Włyński, z Przemyśla, skazany na posilenie do Syberyi, osiedlony w gubernii Jenisejskiej, w powiecie Jelańsk, w gminie Płodbiszcze. Prośba do ces. Aleksandra II o ułaskawienie odesłana.

123. Edward Dąbrowski, z Krakowa, bawił w Węgleszynie, wzięty pod Działoszycami i przez Warszawę wywieziony w głąb Rosyi.

124. Stanisław Czerkawski, Dr medycyny, skazany na deportacyę na Syberyi.

125. Drugi raz, Zygmunt Medwecki, z Oedenburga internowany na Sybir.

126. Drugi raz, Władysław Starkl, deportowany w głąb Rosyi.

127. Drugi raz, Włodzimierz Rutkowski, ze Zalesia, którego los dotąd niewiadomy.

128. Drugi raz, Julian Chowański, ze Sandeckiego. Gdzie jest, jaki los jego?

129. Drugi raz, Kazimierz Karwowski, urodz. w Chlebowicach, obw. Lwowski, skazany na 6 lat do ciężkich robót na Sybirze.

130. Drugi raz, Roman Hocian, z Łańcuta, skazany na wygnanie do głębi Rosyi, tymczasem wywieziony na posilenie do Kazania, w Tomskiej gubernii.

131. Drugi raz, Ludwik Wilczyński, z Tarnowa, 18 lat mający, wzięty pod Jurkowicami, wywieziony przez Moskwę na Sybir. Prośba o ułaskawienie do cesarza Aleksandra II idzie do swego przeznaczenia.

132. Julian Traczewski, z Jasiennicy, rodem z Rzepiennika, skazany na 3 lata do rot aresztanckich do Kostromy.

133. Antoni Kowalski, z Markowy, obw. Brzeżańskiego, wzięty pod Radziwiłowem. Jaki los jego?

134. Franciszek Jastrzębski, z Tolstobab, obw. Brzeżańskiego, wzięty pod Radziwiłowem, skazany na Sybir.

Berlin 14 stycznia.

♁ Z większą nieco niż zwykle okazałością odbyła się w dniu dzisiejszym na zamku królewskim ceremonia otwarcia sejmu krajowego. Przyczyniła się do okazałości téj obecność wszystkich będących chwilowo w miejscu jenerałów, których umyślnie na tę ceremonią zaproszono. Chciano ich mieć świadkami uroczystego aktu, w którym król osobiście przed reprezentantami narodu miał na nowo podnieść sławę oręża pruskiego i wskazać przed Europą polityczne znaczenie dokonanych czynów wojennych. Jenerałowie zajęli całą jednę stronę białéj sali zamkowéj. Wobec nich liczba reprezentantów zdawała się być szczupłą. Trybuna dyplomatyczna i druga przeznaczona dla publiczności były przepełnione. Król wszedł do sali o godzinie 1éj, zanim wielka świta książąt krwi i adjutantów. Powitany trzykrotnym okrzykiem „niech żyje“ wstąpił na tron i nakrywszy głowę, odczytał mowę tronową, przyjętą z rąk prezesa rady ministrów.

Mowa ta dojdzie was zapewne równocześnie z tym listem. Nie podaję dla tego jéj treści szczegółowéj, poprzestając na podniesieniu kilku ważniejszych punktów, które ją przed innemi charakteryzują. Mówiąc ogólnie, mowa tronowa czyni dobre wrażenie. Nie masz w niéj czczych słów i frazesów, a dużo rzeczy; a chociaż rzeczy te odnoszą się w większéj części do wojennych wypadków zeszłego roku, przedstawione są w takiem świetle, że zadawalają na wewnątrz a nie rażą na zewnątrz. W pierwszym względzie mowa jest, jak na kilka dni wprzódy zapowiadano, pojednawczą, w drugim jest pokojową.

Na pierwszem miejscu wspomniane są wojenne wypadki zeszłego roku, dokonane w przymierzu z Austryą. Na przymierze to i niezachwianą trwałość jego, gwarantującą pokój i bezpieczeństwo Niemiec, położony jest w innym, osobnym ustępie, tak silny przycisk, że o zachwianiu się tego stósunku przyjaźni, o czem w ostatnim czasie tyle pisano, nie może prawie być mowy. Ustęp, który tuż potem następuje i mówi o uregulowaniu sprawy Księstw nadelbiańskich, tak jest ułożony, że porozumienie się Austryą w główniejszych punktach sporu zdaje się być już osiągnięte. Plan ostatecznego załatwienia sprawy nie da się ze słów rzeczonego ustępu dostatecznie nakeślić. Jest w nim jednak mowa „o urządzeniach, które mają ułatwić Prusom dopełnienie honorowego obowiązku obrony Księstw, a Księstwa postawić mają w możności zużytkowania bogatych swych sił na rozwinięcie potęgi lądowéj i morskiéj tudzież interesów materyalnych wspólnéj ojczyzny, rozumie się, niemieckiéj“. W słowach tych złożona jest dość wyraźnie myśl konwencyi militarnéj i marynarskiéj Prus z Księstwami, o któréj oddawna słyszymy jako o *minimum* żądań pruskich. Myśl anneksyi nie przebija z ustępu tego, chyba, żebyśmy jéj szukali w oznajmieniu „że Prusy, z utrzymaniem swych uprawnionych żądań, będą się starały pogodzić uzasadnione prawa i kraju i książąt“. O tem ma zdać opinią syndykat koronny, na któréj rząd oprze dalsze układy z Austryą, „nie spuszczając z oka interesu Prus“. Potem następuje wzmianka o odnowieniu stósunków przyjaźni z Danią i zapewnienie, że stósunki z mocarstwami europejskiemi są jak „najszczęśliwsze i najpożądańsze“. O Bundestagu nie masz w całéj mowie ani słowa.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, mowa tronowa wylicza je prawie w takim samym porządku, jak to przed kilku dniami uczyniła *Provinzial Corresp.* Na pierwszem miejscu, bo zaraz w drugim ustępie, podniesiona jest kwestya organizacyi armii, którą król spodziewa się z pomocą obu Izb sejmowych w taki sposób załatwić, że dokonana orgnizacya nietylko będzie utrzymaną lecz na raz utwierdzonéj podstawie coraz więcéj doskonaloną. Nie masz w mowie tronowéj wzmianki o przedłożeniu Izbom nowéj nowelli o służbie wojskowéj, o czem dzienniki w tych dniach wspominały: ale z wyrażenia „pomoc ustawodawcza“ Izb, któréj rząd oczekuje, można wyciągnąć wniosek, że przedłożenie nowego projektu do prawa o służbie wojskowéj leży w myśli rządu. Kwestya ta w liczbie wszystkich innych spraw wewnętrznych jest najważniejszą. Od niéj się poczyna i na niéj się kończy mowa tronowa. Od jéj rozwiązania zależy, zdaniem króla, utrzymanie odpowiedniego znaczenia Prus pomiędzy mocarstwami europejskiemi; od niéj cały rozwój wewnętrzny. Król zaręcza uroczyście, że prawa reprezentacyi krajowéj jako i ustawę konstytucyjną i nadal szanować i ściśle przestrzegać będzie. Ale organizacya armii musi być utrzymaną, ponieważ w niéj leży obrona i bezpieczeństwo ojczyzny.

„Powodzeniu Prus i ich honorowi — są końcowe słowa mowy tronowéj — poświęcone jest całe usiłowanie, całe życie moje. Równy cel mając przed oczyma, potraficie panowie, jestem tego pewien, znaleść drogę do zupełnego porozumienia się z moim rządem, a prace wasze staną się błogosławieństwem dla kraju“.

To gorące przemówienie sprawiło pożądany skutek. Na posiedzeniu Izby poselskiéj tegoż dnia tymczasowy prezes Grabów wniósł okrzyk na na cześć armii, i drugi na cześć N. Pana. Nie masz prawie wątpliwości, że konflikt wewnętrzny zostanie załatwiony. *Kreuzzeitung* pęknie ze złości.

Paryż 13 stycznia.

Bar. Talleyrand stanął onegdaj w Petersburgu z żoną i z członkami poselstwa całkiem nowymi. Hr. Massaignac, który go zastępował, wróci wkrótce do Paryża, zkąd uda się do Teheranu. Ks. Montebello żył w Petersburgu cicho, a bar. Talleyrand, jak zapewniają, ma żyć świetnie i przyjmować. Tutejsze sfery rządowe utrzymują, że my Polacy, przywykli do dyplomatyki sejmowej, chcemy zbyt wiele wiedzieć i znać wszystkie tajniki gabinetowe; że cokolwiek jest nam powierzone, wychodzi zaraz na jaw; że zbyt liczymy na politykę europejską, zapominając zupełnie o pracy wewnętrznej. Zdaniem tych sfer, ten z nas co pisze mało, pisze jeszcze za wiele. Pod takiemi zarzutami, trudno co powiedzieć o misyi bar. Talleyranda, wtajemniczonego w projekta pruskie a zarazem rosyjskie; Berlin jest bowiem szkołą francuzkich dyplomatów, którzy się udają do Petersburga. Był czas, że Francya, w szlachetnym celu, myślała skombinować swą politykę z pruską i rosyjską, ale sama nie wierzyła w udanie się tego zamiaru. Kombinacya ta odnowiła się temu kilka miesięcy; i to, com o niej napisał, choć krótko, choć lakonicznie, było jeszcze wzięte za niedyskrecyą. Upadła on odtąd, i zdaje się, że upadła niepowrotnie. Partya moskiewska, panująca obecnie w Petersburgu, z potrzeby czasu i pokoju dla zgnębienia Polski przyjęła jawnie i wyraźnie, jak się tu wyrażają, politykę obronno-koalicyjną. Czy bar. Talleyrand będzie mógł taki stan rzeczy przemienić? Jest mała nadzieja; ale panuje pewność, że cokolwiek się stanie lub stać może, Napoleon III nie usłucha poufnych podszeptów i nie będzie szukał przymierza z Rosyą, z poświęceniem „sprawiedliwości i prawa“, mówiąc jego noworocznemi słowami.

Onegdaj Cesarz polował z ks. Meternichem w St Cloud i z nim śniadał w Villeneuve l'Etang, willi sąsiedniej. Bar. Budberg jest jeszcze w Nicei, ale wróci za dni parę. Być może, że w tydzień potem jeżeli nie on to jeden z sekretarzy poselstwa uda się do Gosslar, gdzie w tej chwili ma być w. ks. Konstanty i jego małżonka.

Onegdajszy bal tuileryjski był, jak zawsze, liczny i okazały. Wyjąwszy bar. Budberga, którego zastąpił tego dnia pierwszy sekretarz, byli na nim wszyscy posłowie, nie wyłączając nuncyusza. Około 9tej godziny Cesarstwo przeszli salony, mając za sobą Ks. Napoleona i jego żonę, księżnę Matyldę, dwór, itd. Na wielkich balach, a takim był onegdajszy, Cesarz siedzi obok Cesarzowej i przygląda się tańcom, rzadko rozmawiając.

Tego razu Cesarz zrobił wyjątek i rozmawiał długo z mons. Chigi i z ambasadorami. O jedenastej Cesarstwo udali się do sali jadalnej a o północy wrócili do siebie. W poniedziałek będzie pierwszy mały bal Cesarzowej.

Raport finansowy Foulda lepiej przyjęty został w Anglii niż we Francyi. Wszystkie dzienniki angielskie chwalą go i chwalą pokojową dążność tego ministra. Cała polityka angielska polega dziś na pokoju i szukaniu wyższości nad Francyą na samej drodze finansowej. Obawy o Ren i Kanadę zawsze jeszcze trwożą Anglię. Panuje tu zdanie, że w razie przytłumienia separatystów, bo na to się dziś zanosi, federaliści pomszczą się na Anglii za skryte pomaganie tamtym i rzucą się nie na Meksyk lecz na Kanadę. Francya, prowadzona jedną ręką i karniej, mniej w ciągu wojny obraziła Unię niż Anglia. Wojna między Anglią a Ameryką, która byłaby niezawodnie zażartą, mogłaby sprowadzić w Europie następstwa nieocenione, ale do niej jeszcze daleko. *Monitor* donosi, że pomimo intryg angielskich, roboty około kanału Suezkiego postępują i już się buduje i zaludnia miasto Suez, które z czasem stanie się ważnym punktem handlu. Przybycie w maju do Paryża paszy egipskiego uważanem jest prawie za pewne.

Monitor wieczorny podał prawdziwą osnowę noworocznej mowy Papieża, która, jak zawsze, jest względną i przychylną. *) Rząd francuski pozwał, z tytułu *appel comme abus*, przed sąd Rady stanu o list pasterski biskupa z Moulins, za ogłoszenie całej encykliki; ale od tego czasu uczynili mniej więcej to samo biskupi z Rennes, Angers i Poitiers. Położenie rządu stałoby się kłopotliwem w podobnych okolicznościach, ale Cesarz chce działać z umiarkowaniem i choć *Constitutionnel* grozi surowością praw, Cesarz okaże się pewnie pobłażliwym. Nie zapomina on zresztą, że owi nieposłuszni biskupi wynieśli go r. 1850, i że kilku z nich było przez niego mianowanych. Większość ich nie jest wcale ultramontańską, jak niektórzy donoszą, lecz gallikańską, rozumie się w znaczeniu dzisiejszem. Żaden dzisiejszy gallikanin nie myśli uwłóczyć Papieżowi; chce tylko pogodzić tak w Rzymie jak w Europie podstawy religii z potrzebami cywilizacyi i faktem narodowości. O. Hyacinthe, protegowany przez arcybiskupa paryskiego, wspominając o encyklice na ostatniem kazaniu, zrobił publiczną submissyą w *Notre Dame*. Choćby dało do niej pobudkę wmieszanie się O. Segura i L. Veuillota, encyklika pozostanie teoryą i nie wywoła zamętu tam gdzie go nie potrzeba. Daje tego rękojmię umiarkowanie Cesarza i siła opinii publicznej, a nawet sama partya katolicka we Francyi, równie baczna w ogromnej większości jak potężna a pamiętna, że Rzym jest bliski zupełnego zerwania z Rosyą, która w *Nord* uderza na encyklikę a u siebie nie zezwoliła na jej ogłoszenie.

Jak doniosłem, ks. Broglie i pp. Cochin i Gigot, katolicy, otrzymali pozwolenie odbywania tak zwanych konferencyj; wątpią jednak, aby z niego korzystali, choć do nich przyłączył się ekonomista Leonce de Lavergne. Hrabia Montalembert i pan Falloux nie starali się wcale o pozwolenie.

P. Hennessey, nasz przyjaciel, który przybył do Paryża, był w tych dniach na obiedzie u Cesarstwa.

Mówiono, że wiceprezydencya ks. Napoleona w Radzie stanu była obrócona przeciw Rzymowi, a tymczasem Rada nie zebrała się jeszcze pod jego prezydencyą. Godność ta jest tylko przywilejem członka rodziny cesarskiej, a niczem więcej; mylną zdaje się być pogłoska, że Cesarz zamyśla o zmianie senatuskonsultu, mającym na celu ustalenie rejencyi.

W przedmiocie encykliki Cesarz powstrzymał Wiktora Emanuela od wszelkiego kroku mogącego rozdrażnić jego stosunki z Rzymem. Dzienniki urzędowe naganiły porywczość pokazaną z tej okazyi przez młodzież neapolitańską, która spaliła encyklikę na stosie. Tutejsze sfery rządowe są przekonane, że prędzej czy później załatwi się kwestya rozkładu długu między Włochy a Rzym. Rząd włoski zaciągnąć chce w Anglii nową pożyczkę na 150 milionów franków. Włochy się obdłużają, wszelako kredyt ich trzyma się nie źle.

*) Nasz korespondent rzymski dał ją był wiernie w liście umieszczonym w *Czasie* z d. 10 b. m. (*Red.*)

Francya nie liczy na Włochy pod względem wojennym; ale ocenia ich wagę pod względem finansowym a jeszcze więcej pod względem politycznym. W polityce geniusz włoski przemógł już nieraz francuski.

Pomimo encykliki, utrzymuje się od czasu przybycia do Paryża p. Mon nadzieja, że Hiszpania uzna Włochy. Królowa jeszcze się nie dała namówić, ale Narwaez nie traci nadziei. Hiszpanie widzą rękę włoską w propagandzie połączenia półwyspu Iberyjskiego pod dynastyą króla Portugalskiego, ożenionego z córką Wiktora Emanuela, za czem, lubo trudno uwierzyć, ma być marszałek O'Donell.

W tych dniach *Monitor* ma obwieścić zwołanie Izb na dzień 11ty czy 14ty lutego. Nim się one zbiorą i nim Cesarz przemówi, polityka będzie zostawać w uśpieniu. *Charivari* używa zawsze wolności szydzenia ze zwycięztw Prus i korzysta z niej ze zwykłym dowcipem. Tejże samej wolności używają niektóre teatra. Gdyby nie ta rywalka, pokój znudziłby Francyą, a nudy są niebezpieczne we Francyi. Utrzymuje się przekonanie, że rząd będzie się starał skrócić rozprawy Izby nad adresem, przedstawiając za przykład Anglię i uczynić tym sposobem sesyą mniej długą. Kiedy spokój wewnętrzny jest zupełny, podobne dążenie pokazywałoby, że polityka zewnętrzna zajmuje rząd przedewszystkiem.

Lwów 14 stycznia. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicyi i Krakowie zapadłych w miesiącu grudniu 1864.

(*Ciąg dalszy*)

IV. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnię nieprawnego werbunku.

1) Jan Kwiatkowski także Helmach zwany z Jankowicy, 30 l., ob. łac., stanu wolnego, z Krakowa, wyrobnik, obciążony zbrodnią zaburzenia spokojności publicznej, na 8 miesięcy więzienia.

Za zbrodnię zdrady głównej.

2) Henryk Stanisław Ptaszyński ze Stomotowic, 19 lat, ob. łac., stanu wolnego, praktykant przy urzędzie powiatowym, członek straży narodowej, na 5 lat ciężkiego więzienia.— 3) Roman Frasiński, laborant gabinetu chemicznego w Krakowie, 22 lat, ob. łac. stanu wolnego, obciążony zbrodnią oszustwa i przestępstwa przeciw bezpieczeństwu własności przez sprzeniewierzenie, od zbrodni zdrady głównej uwolniony z braku dowodów, za inne na 1 rok więzienia.— 4) Jan Steskal z Krakowa, 18 lat, ob. łac., stanu wolnego, student, członek straży narodowej, uwolniony z braku dowodów.— 5) Kazimierz Wijka z Lisznicy w powiecie Kalwaryjskim, 27 lat, kominiarz, członek straży narodowej, od zbrodni zdrady głównej całkiem uwolniony, za zbrodnię nieprawnego werbunku na 2 lata więzienia.— 6) Klemens Maikowski z Krakowa, 18 lat, ob. łac, stanu wolnego, czeladnik rękawicznicki, członek straży narodowej i — 7) Leon Kasperek z Krakowa, 19 lat, ob. łac., stanu wolnego, subjekt drakarski, członek straży narodowej, obadwa od zbrodni zdrady głównej całkiem uwolnieni, za brodnię spokojności publicznej, każdemu 2 miesięczny areszt śledczy policzono za karę.— 8) Wincenty Podsiadło z Krakowa, 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik kominiarski, członek straży narodowej.— 9) Jan Lachetta z Krowodrzy, 25 lat, stanu wolnego, wyrobnik, członek straży narodowej, obadwa od zdrady głównej całkiem uwolnieni, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej każdemu 2 miesięczny areszt śledczy policzony za karę.— 10) Leopold Gojewski z Krakowa, 25 lat, stanu wolnego, czeladnik kominiarski, członek straży narodowej, całkiem uwolniony.

Za zbrodnię obrazy majestatu §. 339.

11) Tomasz Taber z Patagówki, 40 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 4 miesiące więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 1 miesiąc. — 12) Józefa Skwarczyńska z Krakowa, 25 lat, ob. łac., stanu wolnego, ulicznica, obciążona przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, na 14 miesięcy więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 13) Marya Nowak z Jachówki, 33 lat, ob. łac., żona wyrobnika,— 14) Jan Niton z Makowa, 36 lat, dyurnista i właściciel gruntu, — i 15) Magdalena Mastyńska ze Smorzowicy, 67 lat, żona szewca, uwolnieni z braku dowodów.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej

16) Władysław Marchwiński mylnie Rogier Leszyński z Podorlic w Prusach, 31 lat, ob. łac., stanu wolnego, bez profesyi, prócz policzonego za karę 2 miesięcznego aresztu śledczego jeszcze na 1 rok więzienia.— 17) Franciszek Sołtykowski z Urwyszka w Rosyi, 51 lat, ob. łac., stanu wolnego, buchalter, prócz policzonego za karę 2 miesięcznego aresztu śledczego jeszcze na 1 rok więzienia.— 18) Ksawery Kauzal z Krakowa, 25 lat, czeladnik mosiężnicki, ob. łac., stanu wolnego, na 6 miesięcy więzienia. — 19) Jan Kanty Olexa z Juszczyny, 28 lat, parobek, uwolniony z braku dowodów.— 20) Ludwik Łojasiewicz z Suchy, 43 lat, ob. łac., żonaty, ekonom, na 1 rok więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.— 21) Wiktor Nowakowski z Winiarza, 33 lat, ob. łac., żonaty, właściciel domu, na 3 miesiące więzienia, w drodze łaski na 6 tygodni więzienia zaostrzonego. — 22) Franciszek Noworyta z Olesna, 60 lat, ob. łac., były strażnik podatkowy, na 2 miesiące więzienia w drodze łaski na 1 miesiąc. — 23) Stanisław Strzeszyński z Krakowa, 32 lat, ob. łac., żonaty, właściciel drukarni, i — 24) Wawrzyniec Mikulski z Częstochowy, 51 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, obudwom 6 miesięczny areszt śledczy policzono za karę.— 25) Jan Tigler z Oświęcima, 34 lat, ob. łac., stanu wolnego, majster krawiecki, z policzeniem 2 miesięcznego aresztu śledczego jeszcze na 4 miesiące więzienia. — 26) Antoni Skarbiński z Krakowa, 34 lat, ob. łac., żonaty, majster krawiecki, co do zbrodni śledztwo dla braku istoty czynu zaniechane, za przekroczenie 3 dniowy areszt śledczy policzony za karę.— 27) Teodozya Jahnowa z Krakowa, 38 lat, żona kupca, mniej poszlakowana, uwolniona z braku dowodów, ale skazana na utratę skonfiskowanej prasy z przyborami.— 28) Napoleon Urbanowski mylnie Stanisław Boruchowicz, inżynier cywilny z Tarpowy, 25 lat, ob. łac., stanu wolnego, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, od zbrodni uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo 1 miesiąc aresztu śledczego policzony za karę. — 29) Jan Kurkiewicz z Krakowa, 23 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik rzeźnicki, na 6 miesięcy więzienia. — 30) Feliks Wiśniewski z Krakowa, 18 lat, ob. łac., stanu wolnego, uczeń gimnazyum, na 1 miesiąc więzienia. — 31) Józef Kaute z Krakowa, 21 lat, obrz. łac., stanu wolnego, komisant handlowy, na 1 miesiąc więzienia. — 32) Tomasz Stachańczyk z Byczyny, 27 lat, obrz. łac., żonaty, kmieć, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 33) Michał Łodziana mylnie Odziana z Lesna, 25 lat, stanu wolnego, farbiarz, na 1 miesiąc więzienia. — 34) Antoni Namysłowski z Żywca, 20 lat, ob. łac., stanu wolnego, farbiarz, obciążony przestępstwem przeciw publicznej spokojności i porządkowi i przeciw zarządzeniom publicznym. — 35) Bartłomiej Paytlik z Żywca, 21 lat, ob. łac., stanu wolnego, tkacz, na 3 miesiące więzienia. — 36) Jakób Slisz z Żywca, 22 lat, ob. łac., stanu wolnego, krawiec, na 3 miesiące więzienia. — 37) Józef Raczka z Żywca, 18 lat, ob. łac., stanu wolnego, kowal, na 4 miesiące więzienia. — 38) Teofil Wielebnowski alias Melcher z Żywca, 19 lat, ob. łac., stanu wolnego, szewc, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, na 4 miesiące więzienia. — 39) Stanisław Libowiecki z Krakowa, 28 lat, ob. łac., stanu wolnego, wysłużony żołnierz, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 40) Anna Kobelecka z Bielicy w Królestwie Polskiem, ob. łac., żona cés. rosyjskiego urzędnika, obciążona przekroczeniem obwieszczenia z 29go lutego 1864 r. przez posiadanie cudzych dokumentów podróżnych, na 2 miesiące więzienia. —41) Stanisław Taczyński z Warszawy, 24 lat, ob. łac., żonaty, malarz, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.— 42) Edward Hołubowicz z Stagielnika, 30 lat, ob. łac., żonaty, kowal, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu.— 43) Dyzma Chromy z Schönfeld, 53 lat, ob. łac., stanu wolnego, uwolniony z braku dowodów. — 44) Karol Firganek z Mokrzysk, 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, technik, odbyty w Rosyi 6 miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 45) Eustachy Zaleski z Krakowa, 30 lat, obrz. łac., słuchacz medycyny, na 14 dni więzienia. — 46) Edward Pacak z Krakowa, 28 lat, ob. łac., stanu wolnego, ekonom, na 3 tygodnie więzienia. — 47) Jan Sroka z Jankowic, 18 lat, obrządku łacińskiego, stanu wolnego, syn włościański, — 48) Ludwik Patyk z Jankowic, 21 lat, obrz. łacińskiego, wyrobnik, — 49) Filip Trzaska z Jankowic, 22 lat, obrządku łacińskiego, parobek, — 50) Franciszek Seidor z Jankowic, 18 lat, obrządku łacińskiego, stanu wolnego, syn włościański, i — 51) Paweł Dudek z Rozkochowa, 25 lat, obrządku łacińskiego, stanu wolnego, wyrobnik, każdy na 1 miesiąc więzienia. —52) Mateusz Szymonik z Jankowic, 27 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 53) Franciszek Szafrański z Żywca, 39 lat, obrządku łacińskiego, stanu wolnego, inwalida patentowany, oprócz policzonego za karę 4 miesięcznego aresztu śledczego jeszcze na 3 miesiące więzienia, w drodze łaski połowa kary darowana.— Ksawery Rembieliński z Kupczyniec, 24 lat, oficyalista prywatny, obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29go lutego 1864, co do zbrodni śledztwo zaniechane, za przekroczenie 3 miesięczny areszt śledczy policzony za karę.— 55) Wincenty Trembacz z Karniowic, 23 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, z policzeniem 2 miesięcznego aresztu śledczego, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.— 56) Franciszek Miekuczewski, mylnie Karol Pota z Żywca, 15 lat, ob. łac., stanu wolnego, student, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, 4 miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 57) Tomasz Kubasor z Żywca, 22 lat, obrz. łac., stanu wolnego, kowal, obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 28go lutego 1864, 4 miesięczny areszt śledczy policzony za karę.— 58) Stanisław Bienaszewicz z Bochni, 19 lat, czeladnik stolarski, uwolniony z braku dowodów. — 59) Józef Chachorski z Bochni, 28 lat, ob. łac., stanu wolnego szewc,— 60) Franciszek Kowacz z Bochni, 28 lat ob. łac., stanu wolnego, blacharz, i — 61) Stanisław Armatys z Krakowa, 38 lat, ob. łac., żonaty majster kuśnierski, uwolnieni z braku dowodów.— 62) Franciszek Bień z Tarnowa, 16 lat, ob. łac., stanu wolnego student, na 8 dni więzienia.— 63) Jan Kępiński właściciel Szczurowej w Galicyi, uwolniony z braku dowodów.— 64) Walenty Bętkowski z Czanowa, 17 lat, bez stałego zatrudnienia, 14 dniowy areszt śledczy policzony za karę.— 65) Konstanty Ruczyński z Loki, 24 lat, stolarz, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiedeń 15go stycznia. Mowa tronowa, pruska, przybycie księcia Fryderyka Karola, nieodwołalnie już na dzień dzisiejszy naznaczone, wreszcie depesze obustronne wydobyte na jaw przez *Presse*, które odsłoniły cele jednoplemiennego sprzymierzeńca i drogi, któremi do nich dąży, zwróciły oczy wszystkich — i to nie tylko w Wiedniu — ku Berlinowi.

Mowa tronowa, znana już tu w niedzielę w całej osnowie, bardzo rozmaitego doznaje w dziennikach ocenienia, które nie tamuje zgodnego wyznania, iż monarcha, który wypowiedział taką mowę tronową, pewnym jest swej potęgi i nie trwoży się o przyszłość. Stwierdziwszy, iż w sprawach wewnętrznych gabinet p. Bismarka głosi w mowie tronowej wytrwanie na dotychczasowem stanowisku, zajmuje się *N. fr. Presse* „najważniejszym“ wstępem mowy, sławiącym przymierze z Austryą. „Znaczenia takowego oświadczenia na zewnątrz i dla rządów drobnych państw niemieckich nie można lekceważyć. Francuskie nadzieje w rozbicie przymierza mają być w zarodzie podcięte, a przedstawiając stałość w dopełnianiu traktatów jako podstawę przymierza, z demonstracyjnym zamiarem położono nacisk na konserwatywny jego charakter. Ustęp traktujący o obronie związku i jego utrzymaniu w przyszłości ma ukołysać państwa drobne i rozproszyć obawy wywołane bismarkowską depeszą z 13go grudnia.— Mowa tronowa — mówi dalej tenże dziennik — nie wspomina słowa „annexya“, lecz jeżeli polityka w niej zakreślona stanie się rzeczywistością, nie ma wątpliwości, iż Księstwa staną się pruską prowincyą z dożywotnim namiestnikiem na czele mianowanym przez króla. Mowa tronowa jest najdokładniejszym i najwierniejszym wyrazem bismarkowej polityki, a pewność siebie, z którą mowa tronowa głosi ów program, utwierdza w nas domysł, iż nie od austryackiego sprzymierzeńca spodziewają się tam oporu. Jednoczesność podróży księcia Karola z tym manifestem anneksyjnym nie jest przypadkową, i mamy wszelki powód obawy, iż przymierze austryacko-pruskie przebyło już szczęśliwie nawet próbę anneksyi.“

Pociesza się atoli *N. fr. Presse*, iż nie spełnią się te świetne rachuby pruskie, bo stanie im tamą Izba deputowanych, która przed rokiem jednogłośnie prawie wyrzekła: „Cześć i interesa Niemiec wymagają, aby wszystkie państwa niemieckie broniły praw Szlezwiku i Holsztynu i ks. Augustenburskiego uznały panującym.“

Sąd innych dzienników mniej jest sangwinicznym. Zdaniem *Pressy* dawnej tendencyą mowy jest wysławienie polityki, której się rząd trzymał w sprawach wewnętrznych, to jest rządzenia krajem bez budżetu i bez wpływu reprezentacyi kraju. Ustęp o sprawie szlezwickiej pełen jest ogólników, które najrozmaiciej dają się tłomaczyć. Przymierze z Austryą tak wysławiane w mowie króla Pruskiego nie przyniesie, zdaniem *Pressy*, pożądanych owoców dla pruskiej korony.

Inny dziennik *O. D. Post* podziela w tym względzie zdanie *Pressy:* przymierze austryacko pruskie na zbyt słabych oparte jest podwalinach, zdaniem tego dziennika, aby upoważniło do nadziei spełnienia zamiarów przypisywanych gabinetowi pruskiemu.

— Zapewniają — pisze *N. fr. Pr.* — iż odpowiedź ministra spraw zagranicznych na interpelacyę Mühlfelda i wspólników w sprawie szlezwickiej brzmieć będzie mniej więcej jak następuje: „Gdy ze względu na toczące się rokowania na pytania podjęte rząd cesarski z żalem swym mógłby tylko odpowiedzieć w sposób bardzo ogólnikowy, zatem przekłada raczej odwlec odpowiedź do niedalekiej chwili, w której możebnem będzie rządowi szczegółowo udzielić Izbie żądanych objaśnień.“

— Dzienniki węgierskie donoszą o wypadku, który na stan społeczny Węgier rażące rzuca światło. W osadzie Szent Gal w komitacie bakońskim, jeden z współwłaścicieli tego majątku Ludwik Gombas oddawna pracował nad położeniem tamy samowolnemu niszczeniu lasów przez ludność miejscową, które przyszłym pokoleniom nędzą groziło, a w umyśle żyjących zacierały wszelkie pojęcia o własności. Téj zacnéj dążności padł Ludwik Gombas w dniu 5 b. m. ofiarą. W tymże dniu bowiem zgromadziła się liczna tłuszcza przed domem gminnym i wyniosłszy z niego mniemanego wroga swego, w obecności przysięgłych komitatowych, pandurów, sędziego gminnego i proboszcza zaczęła okładać kijmi swą ofiarę. Egzekucya trwała pół godziny, tj. tak długo, dopóki Gombas pod razami ducha nie wyzionął. Władze komitatowe postąpiły sobie w tym wypadku z przykładną energią; bezzwłocznie wytoczono śledztwo, i winni trzymani są już w areszcie śledczym.

Prusy.

W sobotę d. 14go b. m. po nabożeństwie w katedrze, na którem znajdowali się królestwo, książęta i księżniczki, ministrowie i około 50 członków obu Izb, nastąpiło uroczyste otwarcie sejmu w białej sali królewskiego zamku. Trybuny przeznaczone dla publiczności również i loża dyplomatów były przepełnione. Zaraz po godzinie pierwszej wszedł król poprzedzony przez książąt i adjutantów do sali, a powitany od zgromadzenia trzechkrotnym okrzykiem, usiadł na tronie i nakrywszy głowę, odczytał mowę, którą mu podał prezes ministrów Bismark.

Mowa ta w całej osnowie brzmi, jak następuje:

„Dostojni, szlachetni i mili nam panowie obu Izb sejmowych!

Minął rok obfity w zdarzenia. Powiodło Mi się w nim w przymierzu z JMcią Cesarzem austryackim spłacić przez zwycięzką waleczność połączonych wojsk za pomocą zaszczytnego pokoju dług honorowy Niemiec, który nieraz, poruszając głęboko narodowe uczucie, przypominał się wspólnej ojczyźnie. Podniesieni zadowoleniem, z jakiem pogląda naród na ten godny Prus pomyślny skutek, w pokorze zwracamy nasze serca do Boga, którego błogosławieństwo pozwoliło Mi podziękować Mojej armii w imieniu ojczyzny za czyny, które godnie łączą się ze sławnemi wojennemi dziejami Prus.

Po półwiekowym pokoju, przerywanym tylko krótszemi zaszczytnemi wyprawami świetnie okazywały się wykształcenie i karność Mojego wojska, stósowność jego urządzenia i uzbrojenia w przeszłorocznej zimie, pamiętnej z dokuczliwej niepogody i dzielnego oporu nieprzyjaciela. Zawdzięczamy teraźniejszej organizacyi wojska, że można było prowadzić wojnę bez naruszenia stosunków zarobkowych i rodzinnych ludności przez powoływanie obrony krajowej. Po takich doświadczeniach tem bardziej uważam za swój monarszy obowiązek utrzymanie istniejących urządzeń i wykształcenie ich do wyższej doskonałości na danej podstawie. Mogę się spodziewać, że obie Izby sejmowe poprą Mnie w wypełnieniu tego obowiązku swoim spółdziałem zgodnym z konstytucyą.

Szczególniejszego starania wymaga rozwój marynarki. Zyskała ona sobie w wojnie swojemi czynami słuszne prawo do uznania i dowiodła swego wysokiego znaczenia dla kraju. Jeżeli Prusy mają podołać zadaniu wytkniętemu im przez położenie i polityczne stanowisko, to należy zająć się odpowiedniem wykształceniem marynarki i nie szczędzić na nią znacznych ofiar. W tem przekonaniu przedłoży panom Mój rząd projekt do powiększenia floty.

Obowiązek zajęcia się wojownikami poszkodowanymi na zdrowiu i życiu na polu chwały, tudzież pozostałymi po nich, znajdzie wyraz słuszny w projekcie do ustawy tyczącej się inwalidów i pensyj, a mam nadzieję, że panowie przyjmiecie go z gotowością.

Wystawienie wojsk na granicy polskiej można było znowu znieść po upadku powstania w kraju sąsiednim. Umiarkowane ale silne zachowanie się Mojego rządu zabezpieczyło Prusy od nadużyć powstania, kiedy tymczasem na niektórych uczęstników w dążeniach mających na celu oderwanie części monarchii właściwe sądy orzekły kary.

Sprawiać to powinno wielkie zadowolenie, że korzystny stan skarbu państwa pozwolił przebyć wojnę duńską bez pożyczki. Stało się to możliwem za pomocą oszczędnego i przezornego zarządu, szczególniej zaś za pomocą znacznych przewyżek w dochodach państwa w obu ostatnich latach. O kosztach spowodowanych wojną, tudzież o środkach pieniężnych użytych na ich pokrycie, przedłoży Wam po ostatecznym obrachunku za rok miniony Mój rząd zupełne wykazy.

Budżet na rok bieżący będzie Wam bezzwłocznie przedłożony. Umieszczono w nim zwyżki oczekiwane z nowego podatku gruntowego i od budynków, a trzymając się doświadczonych zasad ostrożnego obliczania wyższych pozycyj, można

było umieścić i inne dochody. Wykazują się tym sposobem środki, które nietylko czynią możliwem przywrócenie w budżecie równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami, lecz i przyzwolenie na znaczne sumy w celu zaspokojenia nowych potrzeb we wszystkich gałęziach zarządu. Oprócz ogólnych rachunków budżetowych z trzech lat od 1859 do 1861, których przedłożenie na nowo nastąpi, przedłożony będzie panom także rachunek z r. 1862 do załatwienia i uwolnienia rządu od odpowiedzialności.

Prace około dalszego uregulowania podatku gruntowego ukończone zostały w przepisanym czasie i w sposób zadawalniający. Za osiągnięcie tego celu należy się, co chętnie uznaję, podziękowanie gorliwym usiłowaniom, jakiemi ze wszech stron dążono do spełnienia tego zadania.

I prace około podatku od budynków postąpiły do tego stopnia, że tylko wymagają ostatecznego sprostowania.

Rząd Mój ciągle się stara o popieranie postępów w różnych gałęziach kultury krajowej, tudzież o pomnożenie i ulepszenie środków komunikacyjnych. Projekt do ogólnej ustawy drogowej na nowo stanowić będzie ważny przedmiot Waszych obrad. Również i z powodu rozszerzenia i uzupełnienia sieci kolei żelaznych otrzymacie kilka projektów.

Celem wybudowania kanału łączącego Baltyk z morzem Niemieckiem przez Szlezwik i Holsztyn, użytecznego dla okrętów handlowych i wojennych wszelkiego rodzaju rząd Mój kazał wykonać techniczne prace przygotowawcze. Mając wzgląd na ważność tego wielkiego przedsiębiorstwa dla spraw handlowych i pruskiej marynarki, rząd Mój starać się będzie o zabezpieczenie wykonania za pomocą stósownego udziału państwa; po ukończeniu zaś przygotowawczych rokowań udzieli Wam bliższych wiadomości.

Górnictwo uwolnione od uciążliwych ograniczeń i popierane przez pomnożenie dróg odbytu, doznawszy ulżenia w opłatach, wznosi się na stopień pocieszającego rozwoju. Oddany Wam będzie pod rozbiór projekt do powszechnej ustawy górniczej, która ma na celu uporządkowanie stosunków prawnych górnictwa.

Rozporządzenie wydane na czas wojny w interesie handlu naszych portów, a tyczące się nadzwyczajnych opłat od bandery, przedłożone Wam będzie do potwierdzenia.

Powiodło się Memu rządowi usunąć przeszkody, które zagrażały dalszemu istnieniu niemieckiego związku celnego po upływie czasu umową zakreślonego. Traktaty zawarte z rządem JMci Cesarza francuskiego otrzymały potwierdzenie wszystkich państw należących do związku celnego, a umowy celne odnowione zostały z niektóremi odmianami usprawiedliwionemi doświadczeniem. Umowy te jako też ugoda później z Francyą zawarta, tycząca się życzeń objawionych przez naszych sprzymierzeńców celnych, przedłożone Wam będą do zatwierdzenia. Rokowania, któreśmy spólnie z Bawaryą i Saksonią w skutek owych umów rozpoczęli z Austryą dla ułatwienia i poparcia zobopólnych stosunków handlowych, pozwalają spodziewać się rychłego ukończenia.

Tak więc dzieło rozpoczęte w r. 1862 traktatami z Francyą, którego wykończenie odtąd z równą wytrwałością popierały rządy Mój i JMci Cesarza francuskiego, zbliża się do ukończenia, które na rozległych polach dozwoli handlowi swobodniejszego ruchu, i nada nową rękojmię przyjaznym stosunkom sąsiednich narodów przez wspólny rozwój ich dobrego bytu.

Nie mogłem wspomnieć o czynach Mojej armii bez wmieszania do tej wzmianki równie radośnego i serdecznego uznania dla armii austryackiej. Tak jak wojownicy obu armij w bohaterstwie wojennem dzielili wawrzyny, podobnie łączyło oba dwory wobec zaszłych nieporozumień ścisłe przymierze, które znalazło mocną i trwałą podstawę tak w Moich jak i Mego dostojnego sprzymierzeńca niemieckich uczuciach. W uczuciach tych i w wiernnem zachowaniu traktatów zawiera się rękojmia utrzymania węzła, który obejmuje niemieckie państwa i zabezpiecza im opiekę związku.

Pokój z Danią wrócił Niemcom zaprzeczane im północne marchie, a krajom tym możność żywego udziału w naszem narodowem życiu. Zadaniem Mojej polityki będzie zabezpieczyć te nabytki urządzeniami, które nam ułatwiają honorowy obowiązek obrony owych granic, a Księstwom podają możność skutecznego zużytkowania swych obfitych sił na rzecz rozwoju siły lądowej i morskiej i materyalnych interesów spólnej Ojczyzny. Zachowując te słuszne żądania, starać się będę pogodzić ich wypełnienie ze wszystkiemi uzasadnionemi prawami kraju i książąt. Dla tego też w celu pozyskania pewnego oparcia dla Mojego zdania o spornych kwestyach prawnych wezwałem syndyków Mojej korony, aby stósownie do swego powołania dali opinię prawną. Moje prawne przekonanie i obowiązki względem Mojego kraju kierować Mną będą w usiłowaniu porozumienia się z Moim dostojnym sprzymierzeńcem, z którym tymczasem dzielę posiadanie i staranie o uporządkowany zarząd Księstw.

Cieszy mnie to bardzo, że wojenne zawikłania pozostały ograniczone na najciaśniejsze koło i że odwrócone zostały bliskie niebezpieczeństwa, jakie ztąd wyniknąć mogły dla pokoju europejskiego. Przywrócenie dyplomatycznego związku z Danią rozpoczęto, i mam nadzieję, że rozwiną się przyjażne i dla obu stron korzystne stosunki, które tak bardzo odpowiadają naturalnym interesom obu państw. Stosunki Moje ze wszystkiemi innemi państwami nie zostały w żaden sposób naruszone i nie przestają być najpomyślniejszymi i najbardziej zadawalniającymi.

Panowie! Jest Mojem silnem życzeniem, ażeby spór, który w ostatnich latach zachodził między Moim rządem i Izbą poselską, został załagodzony. Wypadki pełne znaczenia najświeższej przeszłości zapewne przyczyniły się do wyjaśnienia zdań o potrzebie ulepszonej organizacyi wojska, która okazała się skuteczną w wojnie zwycięsko przeprowadzonej. Prawa, które reprezentacyi krajowej przyznała ustawa konstytucyjna, będę i nadal szanował i bronił. Ale jeżeli Prusy mają zachować swoję niezależność i przynależne im pomiędzy europejskiemi państwami stanowisko mocarstwa, to rząd ich musi być silny i stały a do zgody z reprezentacyą krajową dążyć on może tylko przez utrzymanie organizacyi armii, która jest rękojmią zdolności do obrony a tem samem i bezpieczeństwa ojczyzny.

Pomyślności Prus i ich honorowi poświęciłem całe Moje staranie i życie. Ten sam cel mając przed oczyma zdołacie panowie, o czem nie wątpię, znaleźć drogę do zupełnej zgody z Moim rządem, a prace Wasze wyjdą na błogosławieństwo ojczyznie".

Poczem prezes ministrów p. Bismark ogłosił w imieniu królewskim sejm jako otwarty. Król wyszedł z sali wśród okrzyków. Współudział publiczności w około zamku był bardzo mały.

Tego samego dnia w godzinę po ukończonej uroczystości otwarcia sejmu zebrała się Izba poselska na pierwsze posiedzenie, które zagaił prezes Grabow temi słowy:

„Panowie! Podług naszego regulaminu, o którym za zgodą waszą przypuszczam, że obowiązywać ma w właśnie rozpoczętej drugiej kadencyi ósmego okresu ustawodawczego, zagajam niniejszem posiedzenie i witam was wszystkich serdecznie w tym nowym roku, trzecim roku jubileuszowym niemieckich walk o wyswobodzenie się. Od czasu naszej ostatniej odprawy i powrotu do miejsc rodzinnych dokonany został czyn, do którego z wszelką energią dążyła ta Izba, który miał za sobą najżywsze spółczucie pruskiego i niemieckiego narodu, którego śledził on z gorączkowem natężeniem przez wszystkie fazy rozwoju, czyn narodowy opierający się na powołaniu, jakie mają Prusy w Niemczech.

Wyswobodzenie i oderwanie niemieckich Księstw od Danii wywalczyło bronią swoją nasze bohatyrskie wojsko złożone z rozmaitych rodzajów broni i lat służby naszego dzielnego narodu razem z dzielnymi wojownikami austryackiemi pod śmiałem dowództwem okrytego sławą Hohencolerczyka i przy spółudziale naszéj młodéj marynarki, która dzielnie się popisała w chrzcie krwawym, przywróciło niemieckie prawo deptane uporną zuchwałością. Zdobycie szańców dyppelskich, przejście na wyspę Alsen świetnie stają obok czynów, które uczyniły nieśmiertelną sławę pruskiéj broni. Rana ołomuniecka została zagojona, traktat londyński z 8go maja 1852 rozdarty, pruski honor dany w zakład zaszczytnie został wykupiony na polach Szlezwiku.

W dumnéj radości ze skutków tak pomyślnych i popularnych, osiągniętych przez nieugiętą potęgę zdarzeń wstrzymać się niedających, towarzyszył lud pruski, gotowy zawsze do ofiar za prawdę i sprawiedliwość, za wolność, prawo i honor, synom swoim, godnie stojącym obok sławnych swych ojców z pamiętnich lat 1813—1815, na wszystkich drogach walki z ofiarami miłości, a po zawartym pokoju powracających zwycięsko do domu, wszędzie przyjmował uroczyście wśród radosnych okrzyków. Wielu którzy udali się do krwawéj walki, nie powróciło do domu, spoczywają oni w ziemi niemieckiéj, do której wywalczenia przyczynili się swoją bohaterską śmiercią, ale u pominają wraz z poległym tak jak oni bohatyrem poetą naród niemiecki, aby „nie zapominał wiernie poległych i ozdobił i ich urnę wieńcem dębowym."

Inni powrócili do domu ale niezdatni do służby i pracy. Swiętym obowiązkiem naszego państwa będzie mieć o nich staranie. Srodków dostarczą nowe podatki narodu. My zaś, zastępcy tego ludu, składamy przy rozpoczęciu naszej pracy przede wszystkiem zwycięzcom, którzy powrócili, za ich wierność gotową do ofiar i pogardę śmierci, za sławne wyswobodzenie niemieckich braci na kresach północnych, podziękowania ojczyzny z sercem do głębi poruszonem powstając z miejsc naszych (cała Izba powstaje).

A teraz rospocznijmy panowie prace nasze na dobro i pożytek naszej ojczyzny radośnym i krzykiem: Niech żyjeJMość Król Wilhelm I!

Izba trzy razy powtórzyła ten krzyk.

Izba wyższa zajęła się wyborem prezesa. Wybranym został hr. Stolberg-Wernigerode, który przemowie swej także wspomniał o zasługach wojska. Zakończono posiedzenie okrzykami na cześć króla.

Hiszpania.

Na posiedzeniu kongresu, odbytem d. 7go b. m., rząd przedłożył projekt do ustawy tyczącej się opuszczenia wyspy San Domingo. Marszałek Narvaez sam się podjął tego zadania. Uzasadnienie poprzedzające projekt wylicza nasamprzód powody a potem w dalszym ciągu rozwija rzecz w sposób następujący:

„Wkrótce znikły piękne nadzieje, które żywiono i wkrótce dowiodły smutne oznaki, że aneksyi zbywało na owej wolnej woli i jednomyślności, które powinny były stanowić jej podstawę. Było to obowiązkiem rządu przekonać się, że protestacye tak silnie i często powtarzane przeciw aneksyi nie pochodziły tylko od małej liczby niezadowolonych osób, lecz od całej ludności. Powstanie wzmagało się; obejmowało miasta i wsie i rozszerzyło się w końcu po całym kraju, tak, że hiszpańska część wyspy St. Domingo przedstawia dziś oczom cywilizowanego świata widok całego narodu pod bronią, który tych uważa za tyranów, o których należało się spodziewać, że będą przyjęci jako wybawcy."

Uzasadnienie powiada dalej, że rząd sumiennie rozbierał tę sprawę ze wszystkich punktów zapatrywania się i przyszedł do przekonania, że łudziłby się, ktoby mniemał, że ludność St. Domingo w całości albo przynajmniej w przeważającej większości życzyła sobie przyłączenia do Hiszpanii, albo się kiedy za niem oświadczyła. Ponieważ walka stała się powszechną, przeto straciła charakter środka przedsięwziętego w celu wytępienia pojedyńczych buntowników i zamieniła się w wojnę zaborczą, sprzeciwiającą się zupełnie duchowi hiszpańskiej polityki; nadszedł więc czas położenia tamy ofiarom niepotrzebnym w mieniu i krwi, i ten to cel ma następujący projekt do ustawy:

„Artykuł I. Królewski dekret z 19 maja 1864, mocą którego wcielono zostało do monarchii terytoryum Dominikańskiej rzeczypospolitej, jest i pozostaje zniesiony."

„Art. II. Rządowi udziela się upoważnienia do przedsięwzięcia potrzebnych środków do wykonania tej ustawy i do złożenia o tem sprawozdania kortezom w stosownej porze."

Zrzeczenie się San Dominga, jest zatem bezwarunkowe. Hiszpania nie zatrzymała sobie żadnego miejsca na wybrzeżach.

Zaraz po odczytaniu tego projektu, zabrał głos członek liberalnej unii, Romero Ortiz, w następujących słowach: „Przykro mi zabierać głos w chwili, kiedy Izba wysłuchała tak upokarzającego projektu." Prezes zgromadzenia i ministeryum założyli protestacyą w sposób energiczny przeciw temu wyrażeniu; minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd mniema, iż przedłożeniem tego projektu wyświadcza krajowi bardzo wielką przysługę; wszystkie serca macierzyńskie, ba cały naród, zgani stanowczo zapatrywanie się posła Ortiza.

I w senacie wystąpiono przeciw rządowi; przeciw projektowi adresu, ułożonemu przez wydział, wnieśli senatorowie Gonzalez i marszałek Serrano projekt inny, w którym ze względu na San Domingo znajduje się następujący ustęp:

„Smutny jest stan, w którym się znajdują sprawy publiczne. W walce z ludnością, która się uważa zasłoniętą daleką odległością oddzielającą ją od kraju macierzystego, zagraża nam niebezpieczeństwo opuszczenia kraju, w którym niegdyś Krzysztof Kolumb zatknął sztandar kastylski. Pomimo zmniejszenia się naszych zasobów i naszego kredytu, gotowi jesteśmy do dalszej walki z buntem, a senat ofiaruje J. Król. Mości swoje lojalne spółdziałanie w celu zachowania w zupełnej czystości honoru i godności narodu".

Dodać tu należy, że to marszałek Serrano, kiedy był jeneralnym kapitanem Kuby, umiał przyprowadzić do skutku u królowej i kortezów przyłączenie S. Dominga. Przez zamianowanie 61 senatorów z pomiędzy umiarkowanych (Moderados) i umiarkowanych postępowców, rząd zabezpieczył sobie większość w senacie. Pomimo to wyrzucał Calderon Collantes ministerstwu podczas rozpraw nad adresem zamierzone zrzeczenie się St. Dominga. Marszałek Narvaez odpowiedział, że zaproponował Królowej opuszczenie wyspy w interesie narodu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 stycznia. Dziś przed południem odprawionem zostało w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi nabożeństwo żałobne po ś. p. Arcyksięciu Ludwiku Józefie zmarłym d. 21 grudnia r. z. Celebrował je X. Łętowski biskup Joppejski w towarzystwie licznego duchowieństwa, a obecnymi byli w kościele wszyscy wyżsi wojskowi i urzędnicy, profesorowie, Magistrat i oddziały wojska różnej broni. Główna nawa kościoła była wybita kirem, a na środku stał katafalk na działach ustawiony z broni palnej i siecznej, przybrany w chorągwie.

— We środę dnia 18go b. m. przypada uroczyste święto w kościele katolickim wschodniego obrządku. Swieżo przybyły proboszcz cerkwi unickiej przy Wiślnej ulicy, X. Liwczak, odprawi nabożeństwo i uroczyste święcenie wody przy współudziale kilku księży obrządku rzymsko-katolickiego.

— We wtorek 17go stycznia dane będzie na dochód p. Wolskiego *Dożywocie* Fredry. Afisz zapowiada także szczegółowo pięć numerów muzycznych, które odegra wzmocniona orkiestra między aktami. Na zakończenie Mazur w cztery pary z figurami w kostiumach krakowskich. Beneficyant starał się więc tak wyborem wiecznie nowej Fredrowej komedyi, jak i dodatkami miłemi dla ucha i oka uprzyjemnić wieczór. Jutrzejszy wieczór jest poniekąd próbą smaku estetycznego naszej publiczności; dowiemy się bowiem kogo woli, Fredrę czy Nędzników i Rynaldiniego.

— D. 13 b. m. umarł we Lwowie znany powieściopisarz i publicysta, Józef Dzierzkowski, liczący lat 58. Po odsiedzeniu kary trzechmiesięcznego więzienia za przestępstwo drukowe zaziębił się nazajutrz i umarł na zapalenie płuc. Należał on do redakcyj wszystkich pism z kolei we Lwowie wychodzących, a w Krakowie do redakcyi *Niewiasty* i *Kroniki*. Gdyby zdolnościom odpowiadały były inne przymioty, Dzierzkowski stanąłby był niewątpliwie na świeczniku piśmiennictwa.

— Od 4go do 7go stycznia odbywała się rozprawa sądowa przed sądem krajowym we Lwowie z Antonim Łakockim i Katarzyną Seneczukowną obwinionemi o zabicie Maryi Łakockiej. Antoni Łakocki włościanin z Bratkowic w powiecie Grodeckim, liczący lat 28, mając zaledwie lat 17 pojął za żonę Maryę Chrobakowną z sąsiednich Rodatycz za wspólną umową rodziców. W kilka miesięcy po ślubie uciekła Marya od męża do Rodatycz, a Łakocki tak się sprawił, że z zamożnego rolnika wyszedł wkrótce na parobka. Przepił i przehulał bowiem dom i rolę z pomocą Seneczukownej, która wtedy go tylko opuszczała, gdy ją proboszcz odegnał. Żona po kilka razy za wpływem księdza godziła się z mężem, lecz nigdy długo wybyć z nim nie mogła. Wreszcie w kwietniu zeszłego roku poraz ostatni przybyła, a w d. 26 maja Łakocki pijany pobiwszy żonę i matkę swoją, wyciągnął wieczorem żonę w pole niby po ziemniaki, które kupił. O północy wrócił sam pokrwawiony, i naprzód utrzymywał, że żona spadła z mostu na kolei żelaznej i zabiła się, a potem przyznał się do zbrodni. Ciało Łakockiej było skłute 68 razy nożem. Przed sądem Łakocki tłómaczył się, że się z żoną poważnił, a gdy go ta skaleczyła nożem, rzucił się na nią i póty kłół póki było w niej życia, a potem poniósł trupa pod most. Sąd skazał go na szubienicę, a podejrzaną o udział w tej zbrodni Katarzynę Seneczukowną uwolnił.

— Korespondent nasz wiedeński doniósł przed kilku dniami, iż księgarni Gerolda w Wiedniu przyznanem zostało prawo wydania autentycznego tłómaczenia niemieckiego dzieła Cesarza Napoleona III: „Życie Cezara" Na wyraźne życzenia Cesarza równocześnie z oryginałem francuskim wyjdą tłómaczenia w kilku językach żyjących, a mianowicie, w angielskim, włoskim i niemieckim. Nadworny księgarz Tuileryów Plon, który zajmuje się wydaniem oryginału, telegrafem udał się do pięciu znanych firm niemieckich proponując im wydawnictwo tłomaczenia niemieckiego. Firmy te są: Gerolda w Wiedniu, Mittera w Berlinie, Cotty w Stutgardzie, Tauchnitza w Lipsku i Wiganda w Lipsku. P. Fryderyk Gerold szef firmy wiedeńskiej otrzymawszy wieczorem telegram p. Plona, najbliższym pociągiem pospiesznym ruszył do Paryża. Traktowania trwały trzy dni i prowadzone były w imieniu Gerolda przez Dr Levita, adwokata ambasady austryackiej w Paryżu. Według umowy p. Gerold opłaca wysokie honoraryum, a w zamian otrzymuje nieograniczoną własność tłómaczenia niemieckiego, które uznanem zostaje jako jedyne w całych Niemczech wydanie oryginalne. Tłómaczeniem z francuskiego oryginału zajmuje się słynny filolog profesor Ritschel w Bonn, który tytułem wynagrodzenia pobiera 8000 franków za tom. Całe dzieło składać się ma z 3 tomów, każdy po 40-50 arkuszy, tudzież z atlasu o 30 kartach. Każdy arkusz po złożeniu przesyłanym zostaje w jednym egzemplarzu do profesora Rietschla do rewizyi, w drugim do kancelaryi gabinetowej Cesarza, który również podejmuje rewizyę, a następnie egzemplarz opatrzony aprobatą własnoręczną odsyła do Wiednia. Dochód z całego dzieła przeznaczony jest na ubogich. W tymże dniu, w którym ukaże się oryginał francuski, wyjdzie także tłómaczenie niemieckie w wydaniu wiedeńskiem.

— W ciągu 14go i 15go stycznia dosięgła najwyższa temperatura + 5°,5, najniższa — 0°,9, największa wysokość barometru 324''',14 o godzinie 6tej rano 14go, najmniejsza 321''',41 o godzinie 2ej po południu tego samego dnia, przez oba dni było niebo najczęściej zachmurzone, wiatr słaby zachodni, tylko w nocy z 14go na 15ty chwilowo dosyć mocny, a po nim cokolwiek dżdżu; rano 16go o godzinie 6tej był stan termometru — 1°,8 R., barometru 323''',45.

— We wtorek dnia 17 styczna, S. Antoniego opata wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. we Lwowie nieobecnych Annę Mateczyńską niewiadome z imienia dzieci Anny i Antoniego Mateczyńskich, Adama i Antoniego Miączyńskich, Olexę, Iwana i Hrycia Hrymaków, Adrucha i Fedka Paluchów i Dyonizego Zarzyckiego, o podział tabularny dóbr Chotylubia, termin na 15 lutego, kur. adw. Roiński, zast. adw. Kratter. — Sąd obw. w Samborze nieobecnego Józefa Chomę, o danie o sobie wiadomości do końca 1865 r., inaczej za nieżyjącego uznanym zostanie.

Posady: Lekarza salinarnego w Utoropie lub Jabłonówce, pensya złr. 300, podania w ciągu 4ch tygodni do urzędu salinarnego tamże.— Dwóch praktykantów konceptowych przy Dyrekcyi finansowej w Czerniowcach adjutum złr. 400, podania w ciągu 4ch tygodni tamże.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Myślenice 10go stycznia. Ceny targowe w wal. aust.

Pszenica (za mierzycę) 4·00, żyto 2·60, jęczmień 2·50, owies 1·50, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·60, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·50, słoma —, konicz na paszę —.

Kolbuszowa 10 stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·75, żyto 1·80, jęczmień 1·70, owies 1·00, groch 4·00, bób —, proso 3·00, tatarka 1·70, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar 1·06, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Tarnów 10go stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·14, żyto 1·95, jęczmień 1·85, owies 1·10, groch —, bób —, proso 1.90, tatarka 1·80, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 9·80, miękkie 7·25, siano (za cetnar) 1·35, słoma 1·00, konicz na paszę —.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 15 stycznia. (*Pr.*) Kardynał Arcybiskup Mechliński (z Malines), miał prosić Papieża o pozwolenie wykazania przy ogłoszeniu encykliki zgodności jej zasad z zasadami konstytucyi belgijskiej.

Paryż 15 stycznia. Według dzisiejszego *Monitora*, zaniesiona została przez Radę stanu skarga na kardynała arcybiskupa z Besançon o nadużycie.

Paryż 15go stycznia. Mówią o układach prowadzonych między Francyą i Meksykiem o odstąpienie prowincyi Sonory na rzecz Francyi. W kołach giełdowych wiadomość w tym względzie przychylne sprawiła wrażenie.

Madryt 13 stycznia. *Las Novedades* ogłaszają uwagi godny artykuł, pochwalający opuszczenie Santo-Domingo, z powodu, iż przyłączenie republiki Dominikańskiej nie mogłoby nagle nastąpić.

Najważniejszym wypadkiem politycznym jest dziś mowa tronowa króla pruskiego, którą w całości powyżej zamieszczamy a uwagi nasze nad charakterem jej i znaczeniem złożyliśmy na czele dziennika. List naszego korespondenta berlińskiego o tej mowie, który nas doszedł już po wydrukowaniu artykułu, nie zostaje z nim w sprzeczności, choć z innego punktu nad mową królewską się zastanawia. Z mowy tej dopiero wywnioskować można przyczynę zwłoki przybycia do Wiednia księcia Fryderyka Karola pruskiego. Zapewne, dopóki nie zostało postanowionem, jak się w mowie tronowej stosunek Prus do Austryi nakreśli, wysłanie księcia musiało się ociągać: mowa tronowa miała mu utorować drogę i przygotować przyjęcie; było ono też niezwykle ujmujące. Książę przybył w niedzielę wieczór jadąc na Wrocław i Oderberg, gdzie go już wagony cesarskie czekały. W dworcu w Wiedniu przyjmował go Arcyks. Leopold z licznym orszakiem, a w zamku cesarskim dokąd zajechał, oboje Cesarstwo powitali go. Na dziś i dni następne naznaczony jest program przyjmowania.

Pierwsze posiedzenie Izby deputowanych w Berlinie było tylko formalnością w celu ukonstytuowania się. Mowa Grabowa dawnego prezesa jest pojedynczą, ale znać w niéj niezmierną sztywność, jakby każde słowo jéj było ważone i rozbierane poprzednio a ułożone nie jedną myślą. Wyszła ona zapewne z narady. Dopiero wieczorne prywatne zebranie dawnéj partyi postępowéj miało naznaczyć program jéj zachowania się wobec rządu. Na pierwszem posiedzeniu Izby nie był żaden minister.

Cała jedna stronnica *Staats-Anzeigera* zapełniona nadaniami dekoracyj oficerom i żołnierzom trzymającym w roku zeszłym i zaprzeszłym straż granicy polskiéj.

Na 86 arcybiskupów i biskupów francuskich, oświadczyli się dotychczas przeciw okólnikowi ministra wyznań zabraniającemu ogłaszać całej encykliki następujący pralaci: Arcybiskupi z Cambrai, Tours, Rennes i Besançon; biskupi z Moulins, Montauban, Carcassone, Angers, Poitiers, Laval i Belley, to jest razem jedenastu pralatów. Wielka jednak zachodzi różnica w kółkach tych oponentów, bo tylko pięciu biskupów, jako to: z Moulins, Poitiers, Laval, Belley i arcybiskup z Besançon odczytali encyklikę lub przesłali ją do odczytania proboszczom, inni przesłali protestacyę swoją ministrowi, lecz się zastósowali do jego rozporządzenia, inni wreszcie rozesłali wprawdzie encyklikę proboszczom, lecz nie upoważnili ich do ogłoszenia takowej lub też oznajmili z ambony, że ulegają nielegalnemu zakazowi. Reszta biskupów, to jest 75, a na ich czele Arcybiskup paryski, nie stanęli przeciw rządowi w żadnym sposobie. W pierwszej chwili pojawienia się encykliki wskazaliśmy, iż wywołać ona może rozdwojenie w kościele katolickim francuskim, albowiem kościół ten ma oddzielne prawa, czyniące go po części kościołem państwa, a po części episkopalnym, i że konkordat zastrzegł rządowi francuskiemu wiele przywilejów na korzyść przewagi władzy świeckiej. Wnosząc atoli z liczby biskupów opornych, zdaje się, jakoby sprawa publikacyi encykliki nie była brana we Francyi tak gorąco, jak to widać z niektórych dzienników do dwóch skrajnych obozów należących. Jedne z nich domagają się zwołania powszechnego synodu, inne tylko synodu francuskiego, do czego uprawniają Francyę dawne przywileje kościelne; inne zaś przeprowadzenia w całości zasady rozdziału kościoła i państwa na wzór Belgii. Rząd nie może chcieć ani jednego ani drugiego, gdyż dałoby to powód w obec kwestyi rzymskiej, z którą interesa polityki francuskiej są związane, do zawikłań bardzo ciężkich. Arcybiskup z Besançon Matthieu jest oraz senatorem, co sprawę jego czyni jeszcze trudniejszą od sprawy biskupa Dreux-Brézé z Moulins, pozwanego przed Radę stanu. Dwór rzymski uczynił jeszcze jeden krok, lecz takowy już nie do Francyi się odnosi. Jak donoszą bowiem z Rzymu 11go przez Marsylię, dziekan śgo Kollegium zawezwał kardynała d'Andrea bawiącego od zeszłego lata w Neapolu, aby natychmiast wracał do Rzymu. Krok ten spowodowany zapewne został odwiedzinami kardynała u królewicza Humberta, które skłoniły kardynała do tłomaczenia się w dziennikach, co jak się zdaje, więcej jeszcze niepodobało się w Rzymie niż owe odwiedziny.

Biskup z Poitiers rozpoczął z ambony walkę z dziennikami i pomieszał najróżnorodniejsze, obejmując je jednem potępieniem!

La France staje w obronie praw ciała prawodawczego z powodu żądania *La Patrie*, aby Izba sprowadziła obrady adresowe do prostej formalności, zostawiła zaś rozprawom budżetowym rozbiór polityki rządowej. *La France* twierdzi, że byłoby to zniesieniem dekretu 24 listopada, który prawo adresu rozprzestrzenił. Przykład Anglii nie jest tu stósowny; bo tam mowa tronowa bywa układaną przez rząd za porozumieniem się z większością Izb, a rozprawy budżetowe, jak powiedzieliśmy niedawno, ograniczają się do sprawdzania cyfr; lecz w Anglii jest rząd większości parlamentarnej, Izba ma moc interpelacyi, mocyi, rezolucyi, i nad każdym głosem, w jakiejkolwiek on formie podniesiony, byle nie naruszał porządku dziennego, mogą się odbywać rozprawy, a na każde zapytanie ministeryum daje odpowiedź. Nadmieniamy o tem z powodu, iż poczytano żądanie *La Patrie* względem ścieśnienia obrad, za wyraz zamiarów rządowych.

Izba deputowanych w Turynie nie poprzestała na odłożeniu rozpraw nad zbadaniem przyczyn wypadków wrześniowych w Turynie, lecz naznaczyła rozpoczęcie ich na dzień 23go stycznia.

Nord zamieszcza doniesienie telegraficzne z Petersburga z 11go o zamianowaniu W. ks. Konstantego prezesem Rady państwa, o czem już od parę dni była mowa. Depesza ta brzmi: „Nominacya W. ks. Konstantego na prezesa Rady państwa jest pewną. Teraźniejszy prezes książę Paweł Gagaryn pozostanie stałym prezesem komitetu ministrów, tudzież wydziałów Kaukazkiego, Sybirskiego i innych. P. Mikołaj Milutyn zamianowany będzie członkiem Rady państwa." Jak wiadomo, W. ks. Konstanty był dotąd tylko członkiem Rady państwa, w której także zasiadają wszyscy ministrowie; prezesem komitetu ministrów był dotychczas hr. Bludow. W innej depeszy telegraficznej z tegoż samego dnia rozstrzygniętą została ważna kwestya kolei żelaznej, z którą wiązała się walka dwóch stronnictw. Rozstrzygnięcie wypadło tym razem pod wpływem względów więcej ekonomicznych niż politycznych. Te ostatnie przemawiały za wciągnięciem Kijowa w system kolei moskiewsko czarnomorskiej z poświęceniem interesów handlu rosyjskiego i głównych miast gubernialnych, byle Kijów nie przechylał się ku zachodowi i nie wszedł w sieć kolei polskich. Depesza w *Nord* brzmi: „Rada ministrów była zebraną w pałacu Zimowym pod prezydencyą Cesarza, aby rozstrzygnąć ważną kwestyę kolei żelaznych. Posiedzenie trwało pięć godzin bez przerwy. Zdaje się, że dano pierwszeństwo linii idącej na Charkow i Kremeńczuk i że aby zadowolnić przeciwną opinię, postanowiono, że linia uboczna poprowadzoną będzie na Kijów." Linia ta do Kijowa stanie się zapewne powodem, że nie łatwo otrzymałaby dziś pozwolenie kolej łącząca Kijów z zachodem.

Sztokolmska *Post Tidning* donosi, że w r. 1861 a ponownie w d. 28 listopada 1864, rząd duński starał się w Sztokolmie o zawarcie umowy, w moc której poddani obustronni używają zarówliby praw obywatelskich w obu krajach. Rząd szwedzki nie przystał na tę propozycyę duńską, która z jednej strony byłaby oznaką uznania idei skandynawizmu, lecz z drugiej byłaby mogła wmieszać Szwecyę w wojny duńskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 16 stycznia. Dziś odbyły się wybory prezydyum Izby deputowanych; prezesem wybrany został (jak poprzednio) Grabow, wiceprezesem Unruh i Bockum-Dolffs. Grabow dziękuje Izbie za ten dowód zaufania, mówi o prześladowaniu liberalnego dziennikarstwa, o postępowaniu dyscyplinarnem z urzędnikami liberalnymi, o odmawianiu potwierdzenia liberalnych urzędników magistratualnych, o spotwarzaniu liberalnych obywateli. Sposób myślenia liberalny pociąga za sobą wyklęcie, wytrwałość przekonań, owa staropruska cnota urzędnictwa pruskiego, skazana na nowo-pruskie wyświecenie. Przyłożono siekierę do drzewa konstytucyi z r. 1848, aby trzechkroć wypróbowaną opinię publiczną stłumić w obec pełnych chwały wypadków wojennych, aby zmusić Izbę deputowanych do poddania się i konstytucyi podwiązać arteryę żywotną; ale nie zdołają nagiąć sumienia ludu pruskiego i jego reprezentantów. Słowo królewskie: wtedy tylko gdy się kto opiera na opoce prawa, stoi na polu zwycięstwa — niech będzie hasłem Izby. Pod tą chorągwią spodziewać się należy, że się dojdzie do porozumienia. Niechaj rząd z Izbą drogę tę obierze dla dobra ludu i ojczyzny.

Kursa: **Wiedeń** 16go stycznia wieczór. Kolej północna 1845.— Akcye kredytowe 183·70. — Losy z r. 1860 95·70.— Losy z r. 1864 86·10. — **Paryż** 16 stycznia. Renta w końcu 66·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(2096)

Za duszę śp.

Józefy z KISSVÄRDYNÓW MUŁKOWSKIEJ

zmarłej w dniu 9 t. m. i r.

odprawi się

Msza żałobna

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

we Czwartek t. j. dnia 19 b. m. i r.

o godzinie 10 z rana.

Obwieszczenie
o pobieraniu opłaty akcyzowéj od bydła rzeźnego na rogatkach miasta Krakowa.

Nr. 38 prez. (2127-2-3)

Paragraf 5. obwieszczenia wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 25 Października 1854 do L. 16298/F. M. względem powtórnego zaprowadzenia ogólnéj opłaty akcyzowéj w mieście Krakowie, tudzież uwaga po pozycyi 15 odnośnéj taryfy akcyzowéj zawierają postanowienie, mocą, którego opłata akcyzowa od bydła rzeźnego pod pozycyją 10 tejże taryfy wzmiankowanego, nie przy wprowadzeniu tegoż do miasta, lecz dopiero przy zarznięciu w mieście wniesioną być winna.

W interesie ludności miasta Krakowa, a mianowicie, aby ją od dotychczasowego ograniczenia sprzedaży mięsa na oznaczonych miejscach uwolnić, na mocy rozporządzenia Wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 28 Grudnia 1864 do L. 61549 2646 powyższe postanowienie w ten sposób się zmienia, że począwszy od 1 Lutego 1865 r. opłata akcyzowa wraz z dodatkami od bydła rzeźnego (pozycyja 10 taryfy) tj, od wołów, byków, krów i cieląt nad rok liczących, tak samo jak od bydła kolnego (pozycyja 11 do 15 taryfy) przy wprowadzeniu tegoż na rogatkach miasta Krakowa pobieraną będzie.

Celem przeprowadzenia téj zmiany ustanawia się jak następuje:

1. Opłata akcyzowa wraz z dodatkami od bydła rzeźnego (pozycyja 10 taryfy) przy wprowadzeniu tegoż do miasta Krakowa, począwszy od 1 Lutego 1865 r., ma być uiszczaną na jednéj z rogatek, których według obwieszczenia z daty Kraków 25 Października 1854 do L. 5482 jest siedem, mianowicie:

Rogatka przy moście Franciszka Józefa
" Mogilska
" Warszawska
" Wrocławska
" Łobzowska
" Zwierzyniecka i
w dworcu Kolei-żelaznéj.

Bydło takie gdzieindziéj zarznięte być nie może, jak w rzezalni miejskiéj za opłatą należytości rzezalnéj. Pokwitowanie tak zwaną bolletę uiszczonéj opłaty akcyzowéj każdy obowiązany jest do rzezalni przynieść, i tamże wraz z bydłem do zarznięcia przeznaczoném oddać. Kto takiéj bollety nie przyniesie, opłatę akcyzową wraz z dodatkami w rzezalni przed zarznięciem uiścić winien.

2. Ponieważ opłata akcyzowa w Krakowie wydzierżawiona jest, dla tego wszyscy mieszkańcy miasta Krakowa, którzy się znajdują w posiadaniu jednéj lub więcéj sztuk bydła rzeźnego nieopłaconego, takowe do 1 Lutego 1865 r. jako dnia, z którym nowy sposób opodatkowania się zaczyna, obowiązani są zameldować w głównym urzędzie Administracyi akcyzowéj przy ulicy Ś. Rocha pod Nr. 462 (podczas godzin urzędowych).

3. Od każdéj sztuki takiego bydła, w posiadaniu rzeźnika się znajdującéj, opłata akcyzowa wraz z dodatkami według taryfy, Administracyi akcyzowéj zaraz po zameldowaniu uiszczoną dyć winna.

4. Bydło rzeźne zameldowane od osób rzeźnictwem się nietrudniących, Administracyja trzymać będzie na wykazie, a opłata akcyzowa wraz z dodatkami od takiego bydła ma być uiszczona dopiero przy zarżnięciu i to wyłącznie w rzezalni miejskiéj, co jednakże Administracyi akcyzowéj pierwej zameldować trzeba, albo przy zameldować się także mającém odstąpieniu jakiéj sztuki któremu z rzeźników w Krakowie.

5. Sprzedaż albo padnięcie sztuki takiego bydła, znajdującéj się w posiadaniu osoby rzeźnictwem się nietrudniącéj, ma być zameldowane w głównym urzędzie Administracyi akcyzowej w przeciągu dwunastu godzin.

6. I osoby nietrudniące się rzeźnictwem, dopokąd znajdują się w posiadaniu bydła rzeźnego zameldowanego, podlegają kontroli akcyzowéj ze strony Administracyi, chyba że się od tego przez uiszczenie opłaty akcyzowéj albo przez sprzedaż bydła uwolnią.

7. Od bydła rzeźnego na jakiej rogatce jako towar przewozowy (transito) deklarowanego nie pobiera się żadnéj opłaty akcyzowéj, jeżeli takowe zostaje pod nadzorem kontroli akcyzowéj przez całą drogę aż do rogatki, przez którą z miasta wychodzi.

Jeżeli zaś tego warunku niema, co się szczególnie zdarza przy deklaracyi wprowadzenia bydła na niepewną sprzedaż, to w takim wypadku na zabezpieczenie opłaty akcyzowéj wraz z dodatkami na rogatce, przez którą bydło takie wprowadzone, lub téż tylko część jego w terminie w deklaracyi podanym z miasta wychodzi.

8. Bydło użytkowe przez rogatki: Wolską, na Czarnéj wsi i Grzegórzkach na dzienną paszę przepędzone trzymane będzie na wykazie na rogatce, przez którą tam i na powrót przechodzi.

9. Rozporządzenie byłego Senatu krakowskiego z dnia 23. Grudnia 1836 r. do L. 4177, mocą którego sprzedaż mięsa z bydła rzeźnego (pozycya 10 taryfy) w mieście Krakowie tylko w jatkakh pozwolona jest, znosi się z terminem wprowadzenia powyższych postanowień.

10. Przekroczenia postanowień obwieszczeniem tém objętych karane będą według przepisów kodeksu o przestępstwach skarbowych.

Z prezydyum c. k. krajow. Dyrekcyi skarbu w Krakowie dnia 10. Stycznia 1856 r.

Obwieszczenie.

Nr. 99.
Pod. I. (2123--3)

Względem wymierzenia podatku dochodowego na r. 1865, a mianowicie za czas od 1. Stycznia 1865 r. do końca Grudnia 1865 r. z powodu, iż fassye dochodowe, na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. ministerstwa skarbu, z dnia 8. Października 1864 r. do L. 43507/2123 do d. 31. Stycznia 1865 r. przedłożone być powinny, rozporządza się co następuje:

1. Fassyom dochodu 1. klassy, to jest z tych przedsiębiorstw, które podatkowi zarobkowemu podlegają, jako też i dzierżaw, mają służyć na rok 1865 dochody i wydatki z r. 1862, 1863 i 1864 w celu obliczenia czystego dochodu, w przecięciu wypadającego.

2. W myśl §. 22. najwyższego Patentu z dnia 29. Października 1849 r. podatku dochodowego, podług II. klassy od stałych pensyj tyczącego się, nietylko kassy i prywatni, stałe pensye wypłacający, lecz także i pobierający do przedłożenia przepisanych oznajmień obowiązani są.

Téj kategoryi podatku ulegają także wypłaty stałe za roboty i usługi, które wprawdzie podatkowi zarobkowemu nie podlegają, jednak takową kwotę 630 złr. w. a. przewyższają.

3. Prowizye i renty, ktore pobierający odowiązany jest, jako dochód III. klasy oznajmić, powinny być na rok 1865 wykazane podług stanu majątku i dochodu w d. 31. Grudnia 1864 r. istniejącego.

Do tego należą i procenta z kaucyi od osób cywilnych i wojskowych, w gotówce złożonych, dalej procenta, które nie pochodzą z obligacyj publicznych, instytutowych lub stanowych, ani też z kapitałów na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na przedsiębiorstwach podatkowi podpadających, hipotecznie zabezpieczonych.

4. Odbieranie, sprawdzenie fassyj i oznajmień, jakoteż oznaczenie kwoty podatkowéj, nastąpi ze strony c. k. władzy obwodowéj, rozstrzyganie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez c. k. władzę obwodową uskutecznionemu, przystoi wysokiéj c. k. Dyrekcyi krajowo-skarbowéj.

5. Termin do składania fassyi dochodów i oznajmień względem stałych poborów, przeznacza się w myśl powyż zacytowanego rozporządzenia wysokiego ministerstwa skarbu — do ostatniego Stycznia 1865. r.

6. W razie gdyby należytość podatku dochodowego na rok 1865, przed upływem terminu płacenia pierwszéj raty, jeszcze przepisaną nie była, pobór i przymusowe ściągnienie takowéj według należytości roku zeszłego nastąpi.

Do przedłożenia fassyj i oznajmień, potrzebne druki będą stronom temuż podatkowi podlegającym w c. k. władzy obwodowej i w tutejszym Magistracie bezpłatnie wydawane.

Z c. k. władzy obwodowéj.
Kraków dnia 7 Stycznia 1865.

Ostrzeżenie!

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 stycz.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	108
" nowe obr "	120	117
Listy zast. pol. z kup.	98¾	97¾
Banknoty pol. 100 złr.	453	445
Ruble ros. za 100 rsr.	149½	146½
Talary prus. za 100 tal.	174	172
Banknoty prus. 150 zł	87½	86½
Srebro nowe austr. .	115	114
Dukat austryackie .	5 48	5 38
" holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or . . .	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 55	9 40
Listy galic. nowe z k.	73 —	72 —
" " stare "	76½ —	75½ —
Oblig. indem. z kup.	74½ —	73½ —
Ak. k. g. bez ku. i dyw	225½	222½
Wiedeń 16 stycz. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narod.	80	25
Akcye banku wied.	799	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 13 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 25	67 15
" Pożyczka narod.	80 40	80 30
" Metaliki na m. k.	72 45	72 35
" Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
" " " węgiers.	74 25	73 75
" " " chor. i b.	73 25	73 —
" " " galicyjs.	73 50	73 —
" " " bukow.	71 50	72 —
" " " siedmgr.	71 50	72 —
" Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
" " " 10-letn.	102 25	102 —
" " " 12-mie.	—	—
" " " losow.	94 75	94 25
4% Galicyjskie z. n.	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	162 50	161 50
" " " 1854	90 —	89 75
" " " 1860	95 85	95 75
" " " 1864	84 85	84 75
Como-Renten . .	18 —	17 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.	29 50	29 —
" księcia Clary .	29 25	28 75
" hr. St. Genois	29 75	29 25
" Miasta Budy. .	26 50	26 —
" ks. Windischgr.	18 —	17 50
" hr. Waldstein.	20 —	19 50
" hr. Keglewicha	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr .	798 —	796 —
Zakładu kredytowego	183 30	183 —
Żeglugi par. na Dunaju	461 —	460 —
Kolei półn. Ferdynan.	1858	1856
" rządowéj fr.-a.	204 80	204 60
" zachodniéj c. El.	138 —	137 —
" Pardubickiéj. .	118 25	118 —
" Południowéj . .	244 —	242 —
" Galicyjskiej . .	223 —	222 50
" Czern. z wpł. 25%	42 —	41 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)		
Amster. 100 złhl. 6½	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr. 5½	97 10	97 —
Berlin 100 tal. 6	—	—
[illegible] 5½	97 20	97 —
[illegible] 4	86 70	86 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
" półkorony . .	—	—
" dukaty na wag.	5 45	5 44
" " obrączk.	5 52	5 51
Złoto al marco . .	5 46	5 45
Napoleondory . . .	9 23	9 22
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 73	9 68
Luidory niemieckie).	9 55	9 50
Suwereny angielskie.	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 48	9 47
Srebro	114 50	114 25
" kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 71½	1 71
Pruskie bilety kas. .	1 73 5/10	1 73
Lwów 13 stycznia.		
Dukat holenderski. .	5 43	5 38
" austryacki . .	5 46	5 39
Półimperyał rosyjski	9 54	9 40
Rubel sreb. rosyjski.	1 84	1 81
Talar pruski . . .	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 38	72 63
Obligi indemn. b. kup. w. a.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 48	79 95
Akc. kol. gal. b. kup	226 33	223 50
Warszawa 13 stycz.		
Półimperyały. . rubli	—	—
Obligi skarbowe . "	89 35	— —
" kupon . "	—	1 15⅝
Listy zast. III okr. "	14 59	— —
" kupon. . "	—	3⅔
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. "	70 50	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . "	80 25	— —
Wrocław 13 stycz.		
Banknoty austr. . .	87⅞	87⅛
Polskie bilety bank.	77 11/12	77 5/12
" Listy zastawn.	76	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
" " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 13 stycznia		
Renta 3%	66 95	
Londyn 13 stycz.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Stanisław Krzyżanowski.*